Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 29 Kraków-Lwów, 18-go lipca 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Czasy normalne... i inne

Można było mieć różne sądy o pierwszych latach naszej odzyskanej niepodległości, można było wytykać te czy inne niedomagania w ówczesnych stosunkach politycznych, ale nikt wtedy nie mówił, że są to czasy nienormalne, że ustrój polityczny, oparty na konstytucji Marcowej, nie jest dopasowany do naszych potrzeb, że życie polityczne w państwie cechuje tymczasowość, że konieczne są jak najszybsze zmiany, które by Polsce nadały inne oblicze, inny charakter, różny od tego, jaki zyskała po cudownym odrodzeniu państwowym w rezultacie zwycięstwa, odniesionego przez Wielką Koalicję nad państwami centralnymi. Przyszło to dopiero później, po upływie kilku lat, gdy widocznym się stawało, że rozwój stosunków w państwie nie idzie po myśli różnych jednostek i grup. Jedne z nich były opanowane przez chorobliwą ambicję i żądzę władzy, inne, zawidzione w swych nadziejach, widziały w gruntującym się ustroju i utrwalających się stosunkach politycznych, największą przeszkodę, stojąca im na drodze do urzeczywistnienia ich własnych celów i zamierzeń. Dwie grupy, zwalczające się zaciekle: t. zw. obóz lgionowy i ówczesna Demokracja Narodowa, każda na swoją rękę, poczęły występować przeciwko obowiązującej konstytucji, obniżać jej powagę i znaczenie, kwestjonować stałość i trwałość stosunków politycznych w państwie i wytwarzać ten nastrój tymczasowości, bez którego żaden zamach, żaden przewrót byłby nie do pomyślenia. Jednak między tymi grupami była zasadnicza różnica. Pierwsza wiedziała, czego chce, miała jasno wytknięte cele, które zrealizowała w drodze przewrotu majowego, dobierając później do nich różne koncepcje, mające uzasadnić i usprawiedliwić dokonanie zamachu, druga, zapatrzona w faszyzm włoski, szerzyła mętne teorie i zapowiadała ich realizację, nie mając ku temu ani sił, ani nie licząc się z warunkami polskimi. Powtarza się to zresztą obecnie, tylko że teraz za wzór nie służy już faszyzm włoski, lecz hitleryzm niemiecki...

Wspólny wysiłek obu tych grup, zmierzających do odrębnych celów, ale stosujących często wspólne metody w walce z konstytucją Marcową, doprowadzający w końcu do przewrotu majowego, zamknął pierwszy okres w życiu odrodzonego państwa polskiego: skończyły się czasy normalne, zapewniające państwu spokojny i stopniowy rozwój, zabiły poczucie pewności i stałości w stosunkach politycznych, a zapoczątkowano nowy okres, którego nie można inaczej nazwać, jak czasami nienormalnymi. I te czasy, mimo wszystko, trwają po powiedzi. Ponieważ hasłom nie towaka", do wsi i tym podobne hasła i zadziśdzień.

Nienormalny był okres czasu od przewrotu majowego do wprowadzenia konstytucji kwietniowej, kiedy konstytucja, uchwalona przez Sejm ustawodawczy, formalnie obowiązująca, straciła wszelkie znaczenie, w życiu praktycznym i stała się jedynie historycznym zabytkiem, potrzebnym dla zachowania pozorów, którą trzeba było tolerować do chwili, kiedy nie wymyśli się czego nowego, bardziej odpowiadającego i wygodnego. Namyślano się bardzo długo i dopiero prawie po dziesięciu latach zdobyto się na konstytucję kwietniową, która niewątpliwie w mniemaniu jej twórców miała stworzyć warunki, umożliwiające powrót do czasów normalnych. Celu tego nie zdołała osiągnąć z najrozmaitszych powodów. Stosunek do niej olbrzymiej większości społeczeństwa, jak i do wynikającej z niej ordynacji wyborczej, nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości, że w świadomości ogółu, w jego poczuciu prawno-państwowym konstytucja kwietniowa nie zdołała wywołać przekonania, że czasy nienormalne, datujące się od przewrotu majowego, z chwilą wprowadzenia nowej konstytucji, skończyły się i że zaczęły się czasy normalne, takie, jakie przeżywała Polska od odzyskania niepodległości do przewrotu majowego. Historia ostatnich wyborów sejmowych jest pod tym względem jak najbardziej przekonywującym dowodem... Nastrój tymczasowości, oczekiwanie zmian, co do których nie wszyscy mają jasno ustalone wyobrażenie, jest dziś większe, niż kiedykolwiek przedtem. Jest to zjawisko tak powszechne, że rzuca się w oczy każdemu, kto umie patrzeć na rzeczywistość polską i nie poddaje się zakłamaniu, którym usiłuje się przysłonić obraz tej rzeczywistości. Nawet sprawy bezsporne, które w innych krajach przyjmowane są bez żadnych zastrzeżeń, jako murowane pewniki, u nas, przy dzisiejszych nastrojach, budzą wątpliwości i niewiarę, dwa najcharakterystyczniejsze objawy niezdrowych stosunków.

Nie można powiedzieć, ażeby u góry, wśród tych, którzy rządzą Polską, nie zdawano sobie sprawy, z tkwiącego tak głęboko w społeczeństwie przeświadczenia, że czasy obecne są przejściowe, i żeby z tym zjawiskiem nie usiłowano walczyć. Przecież właśnie to, a nie co innego, miały na celu, przebrzmiałe już dziś przemówienia o współpracy ze społeczeństwem, o froncie do „szarego człowierzyszyły czyny, a zapowiedziom rzadko kiedy odpowiadała rzeczywistość, i jedne i drugie nie znalazły żadnego oddźwięku i nie doprowadziły do zmiany nastrojów w kierunku tak dla niektórych pożądanym. Zaniechano zatem słownych prób, jako bezcelowych a często kompromitujących, a zapoczątkowano akcję, która, poza różnymi bezpośrednimi celami, dąży niewątpliwie także do wytworzenia przekonania, że nadszedł już czas na unormalnienie stosunków w Polsce.

Mamy na myśli akcję płk. Koca nad utworzeniem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Od kilku tygodni widzimy energiczną krzątaninę inicjatorów i twórców tego obozu, ale nie możemy się dopatrzeć tych rezultatów, o które im głównie chodzi. Ani deklaracja „wodza" Obozu Zjednoczenia Narodowego, ani przemówienia przewódców poszczególnych „sektorów" ne zdołały przełamać nastroju nieufności, ani też wzbudzić przekonania, że powstanie nowej organizacji zapoczątkuje nowy okres w życiu politycznym Polski i że można ją uważać za zapowiedź normalnych czasów i normalnych stosunków. Nawet ten fakt, że Obóz Zjednoczenia Narodowego zaczął spoczątku dość energicznie odżegnywać się od osławionego B. B., nie miał większego wpływu na stosunek społeczeństwa do niego. Doświadczenia dziesięciu ubiegłych lat nauczyły społeczeństwo wiele. Jest ono przekonane, że czy wcześniej czy później nowy obóz przygarnie dawnych działaczy B. B. a i w metodach swgo postępowania nie odbiegnie zbyt daleko od niego: Już się zaczęła hodowla „cieplarnianych roślinek" w rodzaju Związku Młodej Wsi, już odbywają się różne odkomenderowane zjazdy, nic więc nowego nie wymyślono i nic się nie zmieniło.

Gdybyśmy nie wiedzieli, o co chodzi obozowi rządzącemu Polską od dziesięciu lat, to moglibyśmy się dziwić, dlaczego tak sobie komplikuje życie, uciekając się do pomysłów i środków, które muszą zawieść, muszą się skończyć niepowodzeniem. Gdyby mu naprawdę chodziło o powrót do normalnych czasów, o ostateczne rozprawienie się ze szkodliwym przeświadczeniem o tymczasowości obecnych stosunków politycznych w Polsce, to weszdłby bez zwłoki na tę drogę, którą właśnie przed rokiem wskazały mu uchwalone w Nowosielcach rezolucje... Trudno sobie wyobrazić drogę prostszą i bliższą, a tymczasem...

Rocznica sierpniowa

Podobnie jak w ubiegłym roku, Str. Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia roku bieżącego uroczyste obchody rocznicy „Czynu Chłopskiego". W programie uroczystości przewidziane są między innymi wielkie powiatowe zgromadzenia i pochody.

Rocznica „Czynu Chłopskiego" w roku bieżącym obchodzona będzie pod hasłem: „Chłop nie tylko żołnierzem Polski, ale i wolnym Jej współgospodarzem". Szczegóły, dotyczące organizowania tej uroczystości ogłosimy w najbliższym czasie.

Sekretariat Naczelny Str. Lud.

Skończy się kwestowanie w urzędach

Często się zdarza, że urzędnicy w urzędach wojewódzkich i w starostwach, **przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1930 r.**

Niezależnie od pobierania takich datków w gotówce, praktykowane jest na **szeroką skalę sprzedawanie znaczków na różne cele społeczne i humanitarne, lub ustawianie puszek na takie cele na biurkach referentów, przy czym nakłania się strony do wykupywania znaczków lub do składania datków do puszek. Są również wypadki, że urzędnicy, likwidujący pewne należności, potrącają takie dodatkowe opłaty z tych należności przy wypłacie.**

Ponieważ tego rodzaju postępowanie nie tylko pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi przepisami, ale **podrywa powagę urzędów, gdyż utrwala w szerokich kołach interesantów przekonanie, że przyspieszenie załatwienia podania lub uzyskania przychylnej decyzji można otrzymać przez złożenie osobnego datku, nie mówiąc już o tym, że może narazić urzędników na krzywdzące podejrzenia, jakoby z takiej akcji zbiórkowej wyciągali dla siebie jakieś korzyści, prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym zakazuje urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiekolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakichkolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków składanych do puszek.**

Zamiast złagodzenia — zaostrzenie

Jednostka

Czytamy w „Polonii” z 7 bm.:

W zwięzłym oświadczeniu p. płk. Adama Koca przeciw Ks. Arcybiskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieże z 27 ub. m. dwukrotnie znalazło się określenie i podkreślenie:

— ... samowola osobista **jednostki...**, zakładam protest przeciw niedopuszczalnemu postępkowi **jednostki...**

Prawdopodobnie nie popełni się **błędu rachunkowego**, jeśli się stwierdzi,, że p. płk. Koc jest także **jednostką.**

Od razu zaś nasuwa się też każdemu bodaj myśl, że kto jak kto w naszym kraju w chwili obecnej, ale właśnie p. płk. Koc ma **najwięcej** powodów, by na **nadmierne roszczenia jednostki** wśród ogółu społeczeństwa nie ściągać zbytnio uwagi ogółu.

Od niespełna pół roku ukazują się **oświadczenia, obwieszczenia, mianowania,** opatrzone podpisem **jednostki:**

— Adam Koc.

Bywają one rozlepiane na **murach miast** i słupkach wsi, rozrzucane nawet w **wozach kolejowych,** rozpowszechniane przez **urzędową agencję telegraficzną,** narzucane przez **radio** itd.

A zawsze wszystko głosi i zarządza **jednostka:** p. płk. Adam Koc.

Bywa także **obszerniej:**

— Adam Koc, **szef** Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wiadomo jednak, że p. płk. Adam Koc **sam się obwołał** szefem tego obozu, podobnie jak **sam też** mianuje wszelkich innych **szefów** czy to sztabu, czy działu miejskiego, czy wiejskiego, czy grup miejscowych itd.

A potem nagle **właśnie** p. płk. Adamowi Kocowi przychodzi to na myśl, że ks. Arcybiskup krakowski Adam Sapieha jest **jednostką,** a to spostrzeżenie tak pochłania jego uwagę, iż już nie starczy jej na zdanie sobie sprawy, jak to **dziwacznie** wygląda, gdy gromy na... **jednostkę** rzuca... **jednostka:**

— ... zakładam protest... Adam Koc...

To prawda, niesporna, że ks. Arcybiskup krakowski Adam Sapieha jest jednostką, ale właśnie **jedyną** jednostką, **uprawnioną** do włodarstwa w katedrze wawelskiej na podstawie **prawa kościelnego i państwowego.**

Natomiast **osobliwością** wszelkich tych wystąpień p. płk. Adama Koca — który też jest **jednostką** i nie może się podwoić ani potroić — jest to, że odbywają się one **na boku prawa,** gdyż prawo żadnych takich wystąpień jednostki nie przewiduje.

Jeśli zaś jakaś **jednostka** najwyraźniej **korzysta** z wyjątkowych jakby **uprawnień,** które jednak są tylko szczególnymi **dobrodziejstwami i pomocami,** gdyż **innym** się ich nie udziela, nazywa się to od wieków **przywilejem** właśnie... **w odróżnieniu od prawa.**

I dlatego nie ma **ani nieścisłości ani przesady** w określeniu, że ta działalność **jednostki,** p. płk. Koca, zwącego się szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbywa się **na boku prawa,** mówiąc już najoględniej.

Może nie?

Bardzo proszę, możemy **poszukiwać ścisłości najściślej,** jeśli są wątpliwości.

A mianowicie, o ile to nie ma być **przywilej jednostki,** jak powiadamy, **na boku prawa,** to niechaj **wszyscy** kierownicy wszystkich grup politycznych, mających na celu dobro narodu, czyli to, co **prawo** też wskazuje, **korzystają z takich samych dogodności,** jak te, które są udziałem **jednostki** dziś uprzywilejowanej, p. płk. Koca. Niechaj tak samo **urzędowa agencja** telegraficzna rozpowszechnia ich oświadczenia i donosi pochwalnie o każdym ich kroku, niechaj **radio** będzie na ich usługi, niechaj **gminy** ułatwiają zebrania i rozlepiają odezwy, niechaj **urzędy** popierają te działania, niechaj... znajdą się **pieniądze** na te roboty. A jakże, **wtedy** będzie można mówić, iż to **wszystko,** co dzieje się około osoby i roboty **jednostki,** p. płk. Koca, nie jest właśnie **przywilejem** i działaniem **na boku prawa.**

Bardzo to dobrze, że przynajmniej takie niedobre sposobności przyczyniają **się** do **rozjaśnienia niektórych pojęć,** przedziwnie dziś u nas w kraju zaciemnionych działaniami, których w zakresie **prawnym** zmieścić nie podobna.

Chce nam o **jednostce** mówić p. płk. Koc?

Owszem, **słuchamy,** ale słuchając, także **myślimy,** a te myśli wiodą nas ku mniemaniu, że p. płk. Koc, gromiący roszczenia **jednostek,** to jest **niezrównane** widowisko!

St. Str-ski.

Zatarg Wawelski

Tydzień ubiegły nie przyniósł załatwienia zatargu Wawelskiego, przeciwnie zaostrzył go. wbrew oczekiwaniom, jeszcze bardziej. Gdy rozeszła się wiadomość, że krakowski biskup sufragan, **ksiądz Rospond** i ksiądz prałat **Bystrzanowski** wyjechali do Gdyni, celem doręczenia Panu Prezydentowi listu ks. metropolity **Sapiehy,** powszechnie zrozumiano, że jest to zapowiedź likwidacji zatargu, skupiającego od dłuższego czasu uwagę opinii publicznej. Tymczasem — powtarzamy — wbrew oczekiwaniom, na drugi dzień po doręczeniu listu ks. metropolity Panu Prezydentowi, ogłoszony został urzędowy komunikat treści następującej:

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje urzędowo:

Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż arcybiskup odpowiedział odmownie na list Prezydenta R. P. w tej sprawie, charge d'affaires R. P. przy Watykanie złożył dnia 24 czerwca demarche, zwracając uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie Ks. Metropolity krakowskiego, wyrażając przekonanie, iż Stolica Apostolska znajdzie środki, by dać satysfakcję głowie państwa polskiego i uczuciom narodu polskiego.

Nuncjusz Apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi i będąc w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy. Niestety wbrew uzasadnionym nadziejom list Ks. Metropolity krakowskiego doręczony w dn. 8 bm. przez delegację Kapituły krakowskiej P. Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. Nuncjuszem msgr. Cortesi a ministrem spraw zagranicznych załatwienia, że z polecenia P. Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie Ks. Metropolity krakowskiego na życzenie P. Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dnia 22 czerwca rb. P. Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie Ks. Metropolity z dnia 6 lipca P. Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania. Prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w rękach rządu”.

Wobec tego rząd R. P. podejmie ponownie sprowadzenie sprawy na właściwą drogę.

Po tym komunikacie pojawił się zaraz drugi, który poniżej podajemy także w dosłownym brzmieniu:

Warszawa, 9. 7. PAT. W związku z faktem, że treść ostatniego listu ks. arcybiskupa Sapiehy nie daje podstaw do zmiany stanowiska rządu R. P. w sprawie incydentu krakowskiego, charge d'affaires R. P. przy Stolicy Apostolskiej otrzymał polecenie dokonania nowej demarche w sekretariacie stanu.

P. minister spraw zagr. przyjął również w tej sprawie dnia 9 bm. nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Cortesi.

Prasa niezależna ze zrozumiałych powodów **nie zabiera głosu wobec nowej fazy zatargu Wawelskiego,** natomiast dzienniki sanacyjne wznowiły swe ataki. Przoduje wśród nich „Kurier Poranny”.

Trzeba jeszcze dodać, że został zgłoszony wniosek o **zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej** w celu rozpatrzenia przez sejm sprawy zatargu Wawelskiego. Sesja taka, zgodnie z postanowieniem konstytucji kwietniowej, winna być zwołana w ciągu 30 dni, należy się więc spodziewać, że odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

W rezultacie tego zainteresowanie zatargiem Wawelskim, które ostatnio znacznie osłabło, wzmogło się znowu...

Co piszą inni?

P. Beck mówi coraz więcej

P. min. Beck, tak milczący na gruncie wewnętrznym, staje się coraz bardziej gadatliwy na terenie międzynarodowym. Jego liczne ostatnie wywiady, udzielone agencjom i dziennikom zagranicznym, wywołały poważne zastrzeżenia w opinii polskiej a za granicą stały się przyczyną wielu fantastycznych pogłosek, które trudno inaczej nazwać, jak szkodliwymi.

Ostatnio p. płk. Beck udzielił wywiadów przedstawicielom jednej z amerykańskich agencyj prasowych, oraz dziennikowi jugosłowiańskiemu „Vreme”. W pierwszym, przemawiając tonem wielkiej pewności siebie, p. Beck wyraził wiarę w możliwość utrzymania pokoju, pod warunkiem, że podejdzie się do tego problematu praktycznie. Następnie p. Beck ostro zaatakował dyplomację europejską, której zarzuca brak realizmu i powierzchowność.

„Powiada pan, że Polska jest jednym z głównych kluczy pokoju Europy i pyta pan, czy posiadam plan pokojowy. Przypuszcza pan, że powinienem plan taki posiadać. Muszę przyznać, że go nie mam. Nie będąc filozofem, mam mimo to pewien szeroki, filozoficzny pogląd na tę sprawę. Przede wszystkim jestem zdania, że z pokojem, tak samo jak i z czynieniem dobra ,należy zaczynać od samego siebie, od naszych własnych granic. Pokój winien być podstawą wszystkich naszych międzynarodowych stosunków. Wydaje mi się sprawą istotną, aby każdy naród dążył wszelkimi siłami do utrzymania przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Jeżeli tylko narody tym właśnie będą się kierowały, uczynią olbrzymi krok naprzód ku wyjaśnieniu atmosfery i wytworzeniu wzajemnego zaufania, które jest konieczne dla powszechnego uspokojenia świata”.

Uzupełnieniem tych wywodów jest drugi wywiad, który z zadowoleniem podchwyciła prasa niemiecka.

W polskiej polityce zagranicznej decyduje zasada ograniczenia aktywności politycznej tylko do tych środków, którymi państwo istotnie dysponuje. Polska polityka zagraniczna służy raczej porozumieniu, niż skomplikowanym planom.

W ostatnich czasach prowadzono w różnych punktach Europy abstrakcyjną politykę, która zachwiała równowagę pomiędzy teorią a praktyczną możliwością. Polska zdecydowała się na pakty dwustronne, albowiem to jest najprostsze. Z tego powodu często Polskę atakowano. Nie znaczy to, że Polska inne formy porozumienia ze względów zasadniczych odrzuca — jest przecież członkiem komitetu nieinterwencji. Formy te jednak muszą odpowiadać wymogom rzeczywistości.

Polska, mówił dalej p. Beck, przywiązuje wielką wagę do polityki przyjaźni i wzajemnego zrozumienia z tymi państwami, które swą politykę zagraniczną opierają na zasadzie szczerości. Przykładem tego jest przyjaźń polsko-jugosłowiańska.

I te wywiady p. Becka zaliczyć wypadnie do kategorii oświadczeń, które w opinii polskiej wywołać muszą poważne zastrzeżenia, a za granicą staną się niewątpliwie powodem jak najbardziej fantastycznych komentarzy. Opinia p. Becka o dyplomacji powojennej, a więc i współczesnej, wyrażona publicznie, nie wydaje nam się brakiem politycznym. Jego poglądy na metody organizacji politycznej Europy stawiają go w obozie przeciwnym od francusko-angielskiego.

Do zagadnień tych trzeba będzie jeszcze powrócić.

Mord kapturowy w Gdańsku?

„Kurier Bałtycki” donosi, co następuje:

„Podaliśmy swego czasu do wiadomości sprawę tajemniczego zniknięcia posła socjalistycznego do sejmu gdańskiego Hansa Wiechmanna, który aresztowany został w dniu 25 maja br. przez gdańską policję polityczną przed swoim mieszkaniem w Oliwie. Z tą chwilą wszelki ślad po Wiechmannie zaginął. Policja zapewniła wówczas, że tegoż dnia natychmiast po przesłuchaniu poseł Wiechmann został wypuszczony na wolność. Nikt jego jednak nie widział już ani tego dnia, ani też później. Charakterystyczne jest, że policja gdańska dopiero po kilku dniach dała do prasy komunikat, wzywający do zgłaszania wiadomości o zaginionym.

Obecnie podzielić się możemy dalszymi szczegółami niewyjaśnionego zaginięcia posła gdańskiego. Otóż w dniu 16 czerwca br. tuż nad granicą gdańską w Kolibkach, zamieszkałe dwie obywatelki polskie narodowości niemieckiej, Anna i Otylia Liedtke, znaleźć miały rzekomo niedaleko granicy gdańskiej (po stronie polskiej) dokumenty osobiste Wiechmanna, których jednak z niewiadomych przyczyn nie odniosły do najbliższego posterunku policyjnego w Orłowie, lecz do urzędu policyjnego w Sopotach. Wskutek tego władze policyjne Wolnego Miasta powiadomiły polskie władze policyjne o tym fakcie.

Wspólnie przez policję polską i gdańską przeprowadzone na miejscu dochodzenia nie dały jednak żadnego rezultatu i nie ujawniły najmniejszych nawet śladów pobytu posła Wiechmanna na terenie Polski. Fakt, że dokumenty Wiechmanna były poplamione krwią oraz niewyjaśnione okoliczności znalezienia dokumentów przez wspomniane wyżej siostry Liedtke, czynią sprawę posła Wiechmanna tym bardziej mętną.”

Za autonomią Śląska

(ag) Katowice były w niedzielę terenem **olbrzymiej manifestacji społeczeństwa śląskiego w obronie autonomii śląskiej.** Po wielkim zgromadzeniu, jakie się odbyło niedawno w Sali Powstańców, organizacje narodowe: **Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Związek Hallerczyków, Narodowa Partia Robotnicza, Tow. Polek przy N.P.R., Katolickie Towarzystwo Polek, Stowarzyszenie b. Powstańców i Żołnierzy, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich i inne,** zwołały na niedzielę publiczną manifestację, by jaknajkategoryczniej zaprotestować przeciwko projektom zniesienia czy okrojenia autonomii śląskiej, oraz wysuwanym z pewnych stron planom przyłączenia Województwa Śląskiego do Województwa Krakowskiego.

Manifestacja przybrała wielkie rozmiary. Odbył się pochód i wygłoszono liczne przemówienia. W końcu uchwalono rezolucje, a wśród nich następujące:

Uważając Śląsk za nierozerwalną część Polski, stwierdzamy, że życie wewnętrzne na Śląsku związane jest z całokształtem życia wewnętrzno - państwowego Polski. I nie może być mowy o zdrowym życiu wewnętrzno-państwowym na Śląsku bez uzdrowienia tegoż w całej Polsce. Dlatego też domagamy się:

1) rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu oraz rozpisania nowych czysto demokratycznych wyborów;

2) zmiany obecnej Konstytucji, a więc ustroju państwowego w kierunku szczerze demokratycznym;

3) odpowiedzialności rządzących czynników w Polsce przed narodem, który jest jedynym suwerenem swej własnej Ojczyzny.

System totalny, komunistyczny — czy hitlerowski, uważamy dla Polski za zabójczy i wierzymy niezłomnie, że olbrzymia zdrowa większość narodu polskiego oprze się skutecznie tak wywrotowym hasłom komunistycznym, jak i tendencjom opartym na wzorach hitlerowskich.

Uznając niezłomne zasługi Wojciecha Korfantego w dziele unarodowienia Górnego Śląska oraz przyłączenia go do Polski ślemy Mu, cierpiącemu na wygnaniu, bratnie pozdrowienia i życzenia pełni sił do przetrwania ciężkich bo niesprawiedliwych chwil i domagając się Jego swobodnego powrotu do Ojczyzny oświadczamy, że w walce o ten swobodny powrót przed nikim nie ustąpimy i nie zrezygnujemy.

Krzywdy moralne wyrządzone wielkim i bezsprzecznie zasłużonym dla sprawy polskiej Synom Ojczyzny **są** krzywdami całego **narodu.**

Aresztowania Ludowców

Tuż po Święcie Ludowym aresztowany był i osadzony w więzieniu śledczem sekretarz warszawskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego p. mgr. **Stanisław Ścigalski.** W ostatnich dniach więzienie zostało mu zamienione na dozór policyjny.

Na terenie powiatu Suwalskiego został aresztowany w dniu 2 lipca br. działacz Stronnictwa Ludowego, p. **Stanisław Iwaniec,** wysłany do powiatu Suwalskiego przez Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego.

Przysięga na wierność Hitlerowi

„D. N. B.” donosi: Minister wychowania publicznego Rzeszy, wydał już dość dawno zarządzenie, by wszyscy urzędnicy i pracownicy, zatrudnieni przy robotach państwowych, złożyli przysięgę na wierność Hitlerowi. Zarządzenie to dotyczy m. in. również i kapłanów katolickich i pastorów protestanckich, wykładających w szkołach publicznych, wobec czego minister wyznań Wirtembergii oświadczył, iż pozbawi prawa wykładania wszystkich tych duchownych, którzy nie zechcą złożyć powyższej przysięgi lub też będą wysuwali jakieś zastrzeżenia.

Znowu starosta . . .

Z polecenia władz sądowych dokonano aresztowania starosty powiatu kartuskiego, Jerzego Czarneckiego. Wiadomość o aresztowaniu Czarneckiego wywołała na Pomorzu wielkie wrażenie. P. Czarnecki opuścił Kartuzy bez pozostawienia adresu, a listy kierowane na jego nazwisko do urzędu wojewódzkiego w Toruniu wracały jako niedoręczalne.

Aresztowany starosta pełnił obowiązki starosty w Kartuzach przez kilka lat, a w styczniu przeniesiono go do Torunia w charakterze radcy wojewódzkiego, nie urzędował tam jednak, korzystając z udzielonego mu urlopu. Przyczyna aresztowania narazie nie podana.

Państwo żydowskie a Polska

Projekt angielskiej komisji królewskiej

Zdaje się, że tym razem doczekają się zwana komisja królewska, która z polecenia rządu angielskiego po zeszłorocznych walkach arabsko-żydowskich i po powstaniu Arabów przeciwko władzom angielskim jeździła do Palestyny i badała tamtejsze stosunki, przyszła do przekonania, że, wobec wielkich przeciwieństw między Żydami a Arabami, nie ma innego wyjścia z obecnej sytuacji w Palestynie, *jak podział jej na dwa państewka: żydowskie i arabskie,* przyczym to ostatnie przyłączoneby zostało do sąsiedującej z Palestyną Transjordanii, niezależnego ale pozostającego pod opieką Anglii, państwa arabskiego.

Podział Palestyny

Wskutek tego, że ludność żydowska i arabska mieszka w całej Palestynie, nie może być mowy o takim podziale kraju, któryby *odgrodził całkowicie jedną od drugiej.* W projektowanym państwie żydowskim pozostałoby, według przypuszczalnych obliczeń, ćwierć miliona Arabów. Podobnie pozostaliby Żydzi w państwie arabskim. W celu przesiedlenia pierwszych do państwa arabskiego, a drugich do państwa żydowskiego, Anglia *udzieliłaby poważnych kredytów.* Nie jest to jedyna trudność przy tworzeniu dwóch odrębnych państw w Palestynie. Podział jej tak by wypadł, że państwo arabskie byłoby pozbawione dostępu do morza, wobec czego musi być *utworzony „korytarz", umożliwiający Arabom korzystanie z komunikacji morskiej.* Nadto trzy miasta w Palestynie: *Jerozolima, Nazaret i Betleem, otoczone specjalnością przez cały świat chrześcijański,* znajdą się poza granicami nowych państw i podlegać będą bezpośrednio władzom angielskim.

Opinia angielska

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt angielski komisji królewskiej, przyjęty przez rząd i wniesiony do sejmu angielskiego. Nie można powiedzieć, ażeby cała opinia w Anglii *przyjęła ten projekt z uznaniem i pochwalała go bez licznych zastrzeżeń.* Przeciwnie, zastrzeżenia są i to bardzo poważne, nie mniej jednak — przypuszczać można — że ostatecznie projekt będzie uchwalony, jako jeszcze *jedna próba pozbycia się kłopotów palestyńskich,* które Anglii stwarzają wielkie trudności w jej polityce międzynarodowej.

Stanowisko żydów

Zobaczymy teraz, jak Żydzi zapatrują się na projekt utworzenia państwa żydowskiego. I *wśród nich nie ma jednomyślności.* Dzielą się oni pod tym względem na trzy obozy: Pierwszy z nich upatruje w państwie nawet jaknajmniejszym duży postęp w dzisiejszej sytuacji i widzi w nim duży krok naprzód do *uzyskania w przyszłości prawdziwego państwa.* Obóz ten, pomimo różnych zastrzeżeń, godzi się na projektowany podział Palestyny i chętnie współdziałać będzie w pracach nad utworzeniem państwa żydowskiego. Drugi obóz stanowią zdecydowani przeciwnicy, upatrujący w raporcie komisji królewskiej *niebezpieczeństwo podziału Palestyny i nie podzielający wiary, żeby kiedykolwiek dało się odzyskać całą Palestynę,* gdy teraz się przyjmie projekt komisji. Trzeci wreszcie obóz, z pewnością najliczniejszy, nie zajmuje jasnego stanowiska, ale bierni wyczekują, co dalej będzie, pozostawiając całą troskę o przyszłość przewódcom sjonistycznym.

Walka wśród Arabów

I wśród Arabów opinia jest podzielona, przy czym różnica zdań jest tak ostra, że doprowadza do *skrytobójczych zamachów.* Gdy jedni są zasadniczo przeciwni podziałowi Palestyny, inni z pośród Arabów nie chcą połączenia z Transjordanią, inni wreszcie wypowiadają się za zjednoczeniem Transjordanii, Syrii i przyszłego palastyńskiego państwa arabskiego. Nawet pod tym ostatnim względem istnieje różnica zapatryań. Według jednych ustrój tego zjednoczonego państwa ma być republikański, według innych — monarchiczny.

O co chodzi Polsce

Sprawa utworzenia państwa żydowskiego jest kwestią, która interesuje wszystkie kraje, w których zamieszkują Żydzi, a więc w *pierwszym rzędzie Polskę, gdzie odsetek ludności żydowskiej jest wyjątkowo duży i gdzie wskutek tego, przeciwieństwa polsko-żydowskie, zaostrzać się będą coraz bardziej.* Przeludniona wieś polska musi szukać ujścia dla nadmiaru swej ludności i nie znajdzie go nigdzie, jak *tylko po miastach, w handlu, rzemiosłach i przemyśle.* W miastach zaś napotyka na Żydów, posiadających niejako monopol w tych trzech dziedzinach, zwłaszcza w handlu. Żydzi, każdy nowootwarty sklepik polski *traktują jako wrogie dla nich posunięcie, i podnoszą zaraz krzyk o prześladowaniu.* Wytwarza to nastrój obustronnego napięcia, przy którym nie trudno o zaburzenia i ekcesy, jakich widownią jest od czasu do czasu to czy inne miasto w Polsce. Potępiając te ekscesy, sądzimy jednak, że *Żydzi w Polsce muszą się pogodzić z losem,* to znaczy, że ludność polska coraz liczniej garnąc się będzie do handlu, a tym samym będzie się umacniał polski stan posiadania w tej dziedzinie, która do tego stanowiła wyłączne pole działania i ekspansji ludności żydowskiej.

W warunkach, które wytwarzają się w Polsce i wobec rozwoju w niej stosunków, który jest zupełnie niezależny od programów stronnictw politycznych i posiada daleko głębsze podłoże, jest rzeczą zupełnie jasną, że **ludność żydowska w Polsce musi emigrować w większej, niż dotychczas, liczbie. W Polski interesie leży, aby przyszłe państwo żydowskie było jak największe, by mogło pomieścić jak najliczniejszą z niej emigrację żydowską.** Nie mamy wprawdzie wpływu na ustalanie granic projektowanego państwa żydowskiego, możemy tylko wyrazić życzenie, aby były **najobszerniejsze i żeby fakt powstania tego państwa skłonił Żydów w Polsce do wzmożenia emigracji.**

Ludowiec.

Za pracę miłością odpłacili!

Jakie życie, taka i śmierć — powiada przysłowie ludowe. Taka była śmierć i pogrzeb Zmarłego, śp. dra Józefa Dąborwskiego. Z pod strzechy chłopskiej wyszedł, przeszedł gimnazjum, Uniwersytet, zdobył tytuły, godności i stanowisko, ale **nigdy nie zaparł się wsi, nigdy nie zapomniał o swym pochodzeniu i o tych, którzy na wsi zostali. Całe życie poświęcił pracy dla dobra braci swych chłopów. I wśród tej pracy, w najgorętszym jej okresie, zabiera go śmierć, przecinając młode, w mozole i trudach spędzone życie.** Przeżył zaledwie 30 lat, a tak dużo się natrudził, tak dużo zasług położył dla ruchu ludowego!

Znali tę pracę i poświęcenie chłopi w całej prawie Polsce, znali i cenili już za życia. **Za pracę odpłacili miłością i przywiązaniem, odpłacali wiarą i zaufaniem bezgranicznym, wierząc, że ich nigdy nie zdradzi i nie wyprowadzi na manowce.** Widzieli w Nim nowego przywódcę ruchu ludowego. Dlatego też przy trumnie Jego, dla pożegnania i oddania ostatniej, przyjacielskiej usługi, skupiły się delegacje chłopskie z bardzo nawet odległych stron.

Po przewiezieniu zwłok z Warszawy do rodzinnej wioski Wilkowej, w powiecie stopnickim, odbył się we środę, dnia 7 lipca, pogrzeb Zmarłego na cmentarzu parafialnym w Beszowej. **Otoczony wielką gromadą chłopską, na barkach kolegów - przyjaciół i na zwykłej furmance chłopskiej, odbył Zmarły ostatnią podróż z domu rodzinego do Kościoła i na cmentarz.**

Za trumną kroczyła rodzina Zmarłego, tj. matka, siostra, brat i dalsi krewni, i druga wielki rodzina chłopska. **Szedł przedstawiciel naczelnych władz Srnonictwa Ludowego, p. Prezes Mikołajczyk, delegaci władz wojewódzkich z Kielc, Krakowa, Lublina i Warszawy, koledzy i przyjaciele Zmarłego.** A przed trumną kilkadziesiąt delegacyj ze sztandarami i wieńcami z powiatu stopnickiego, miechowskiego, pińczowskiego, kieleckiego, warszawskiego, lubelskiego, opoczyńskiego, krakowskiego i liczna delegacja z sąsiedniego powiatu dąbrowskiego.

Kilka wieńców od Związków Młodzieży, od Prezesa Stronnictwa i inne. — 25 sztandarów i 20 wieńców, około 1000 uczestników, a przybyli tylko ci, co zdołali się dowiedzieć wczas o śmierci i miejscu pogrzebu.

Po mszy żałobnej w kościele, do której usługiwali koledzy Zmarłego, złożono zwłoki do przygotowanego grobowca, a nad otwartą mogiłą pożegnali Go przedstawiciele Stronnictwa i przyjaciele. **Żegnał Go imieniem władz Stronnictwa Prezes Mikołajczyk, imieniem Związku Młodzieży „Wiciowej" prof. Marcinkowski, imieniem kolegów Wojciech Skuza, imieniem Małopolski, w której tyle lat przepracował, Mgr. Mierzwa, imieniem województwa lubelskiego p. Gujski, imieniem wojew. kieleckiego p. Kaczmarczyk i imieniem powiatu stopnickiego młody działacz Podsiadło.** Wszyscy przemawiający podkreślali wielkie zasługi Zmarłego, tak w polu naukowym, jak oświatowym i politycznym w ruchu ludowym. Z przemówień biił wielki żal, że tak wcześnie odszedł z pośród nas tak zasłużony i tak okchający sprawę chłopską wielki działacz ludowy. **Łzy w oczach wielu twardych i zahartowanych działczy, były dowodem, jak Go chłopi ukochali, i jak tę stratę odczuli.** A wielu z nich mówiło między sobą: nawet my nie wiedzieli dobrze, jak wielkiego człowieka mieliśmy wśród siebie, w swoim powiecie. Płynęły też przyrzeczenia i zobowiązania, że dochowają wiary Zmarłemu, jaką Go darzyli za życia, i dzieło Jego pracy poprowadzą dalej, że się **nie załamią i nie zdradzą ideologii, której ich uczył.** A Mołdzież ogłosiła w powiecie miesięczną żałobę, odwołując wszystkie zabawy. Tak umią chłopi czcić zasługi, tak umią prawdziwie kochajuących ukochać! **St. M.**

P. S. Wobec nadpływających ze wszystkich stron zapytań, jaki był powód śmierci Zmarłego, śp. dra Dąbrowskiego, wyjaśniamy, iż zmarł On w Warszawie, w szpitalu św. Józefa, na udar sercowy.

Z pogrzebu śp. dr. Józefa Dąbrowskiego



Z rodzinnego domu na zawsze... Delegacje z całej Polski przed domem żałoby. Na chłopskim wozie w ostatnią drogę. Prezes N. K. W. Polskiego Stronnictwa Ludowego, St. Mikołajczyk, żegna przedwcześnie zmarłego.

Wieś nasza ciągle wzwyż

Dziwne metody
Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego

W dniu 7 maja 1937 r. odbyło się walne zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Brzesku, na którym było zdawane sprawozdanie roczne. Gdy przyszło do udzielenia Zarządowi zaufania, a Komisji absolutorium, wówczas część członków głosowało przeciw (przeciw były 34 głosy, za 33 głosy), i przez to Zarząd ustąpił, choć nie miał ochoty, bo to obszarnicy lub kocochłopi. Wobec tego Zarząd Kółka Rolniczego w Wielkiej Wsi otrzymał pismo następujące. Przytaczamy je w odpisie:

„Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie L. 343, Prez. Kraków, dnia 1 czerwca 1937 r. Do Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Brzesku. Członkiem naszej organizacji, w myśl postanowień statutu M. T. R., oraz regulaminu, mogą być tylko osoby, których współpraca jest dla organizacji pożyteczną. Według art. 7 regulaminu Kółka Rolniczego członek Kółka Rolniczego jest obowiązany **prowadzić życie przykładne,** stosować się ściśle do postanowień statutu, regulaminów i poleceń wydanych przez statutowe władze M. T. R. Na Walnym Zebraniu tamtejszego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w dniu 7 maja br. kilku członków **wyrażało się ubliżająco o naszej organizacji, a nie stosując się do zarządzeń przewodniczącego Zgromadzenia, prezesa O. T. R., obrady statutowego zebrania O. T. R., starało się jak najbardziej obniżyć,** wyrządzając tym szkodę całej organizacji. Najbardziej nieodpowiednio i ubliżająco zachował się **p. Dadej z Maszkienic.** Prezydium M. T. R., Oddział w Krakowie, stoi na stanowisku, **że tego rodzaju ludzie nie umiejący szanować naszej instytucji nie mogą być jej członkami.** Powołując się przeto na art. 10 statutu stwierdzamy, że p. **Dadej Stanisław z Maszkienic, Sikoń Stanisław z Wielkiej Wsi i Kurek Jan z Woli dębińskiej, wprowadzając** do poważnych obrad O. T. R. w dniu 7 maja br. zamieszanie i zaburzając zebranie, **działali na szkodę całej organizacji i powinni zostać z Kółka Rolniczego wykluczeni. Prosimy przeto postawić odpowiednie żądanie wobec Zarządu danego Kółka Rolniczego, a gdyby Zarząd Kółka do zarządzenia tego się nie zastosował, należy Zarząd Kółka rozwiązać, a w jego miejsce ustanowić Zarząd tymczasowy w myśl § 16 statutu M. T. R. Prezes Kieszczyński w. r. M. T. Dyrektor: Osmecki w. r."**

Tyle Kraków, teraz Brzesko:

„Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Brzesku L. 807-I — og-37, Brzesko, dnia 21 czerwca 1937 r. Do Zarządu Kółka Rolniczego w Wielkiej Wsi. W załączeniu przesyłamy pismo Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie z dnia 1 czerwca br. **z poleceniem zastosowania się do zarządzeń w nim podanych.**

Odpowiedzi oczekujemy do dnia 7 lipca 1937 r.

Kierownik Biura: Sterom — Prezes O. T. R.: St. Skarżyński

Zarząd Kółka Rolniczego w Wielkiej Wsi **nie wykluczył żadnego z potępianych członków i nie zamierza tego uczynić.** Większość członków Kółka to ludowcy, których **Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nie chciałoby widzieć w zarządzie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Brzesku. Stąd cała ta historia, rzucająca ciekawe światło na politykę Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.**

Poświęcenie 2 sztandarów w Dynowie pow. Brzozów
15. tysięcy osób 16 sztandarów

W niedzielę, dnia 4 lipca br., odbyło się **w Dynowie pow. Brzozów,** poświęcenie 2 nowych sztandarów Kół S. L. **Dylongówka i Przedmieście Dynowskie.** Zbiórka odbyła się na Przedmieściu Dynowskim, skąd uformował się pochód, poprzedzany banderią i rowerzystami do kościoła parafialnego. Poświęcenia sztandarów dokonał **ks.** proboszcz **Bar.** Uroczystą, sumę w czasie której przygrywała orkiestra z Harty, zaś chór z Dynowa odśpiewał pieśni, odprawił tenże ksiądz proboszcz. Po nabożeństwie powrócił pochód przy dźwiękach orkiestr dętych z Harty i Dylonowa w towarzystwie 16 sztandarów na Przedmieście Dynowskie. Odbyła się defilada przed sztandarami. Defilada trwała około 2 godziny. Zgromadzenie zagaił prezes powiatowy, **mgr. Walenty Dżula.** Referat polityczny wygłosił b. legionista, em. **kpt. Schram Jan** z Jarosławia, który omówił szczegółowo zasługi chłopów dla Państwa, oraz ich przywódców w roku 1920, sprawę Nowosielec, obozu płk. Koca, oraz najważniejsze zadanie chłopów na przyszłość. Imieniem kobiet przemawiała **Anna Spólnikowa** z Dydni, deklamacje wygłosili **Stefania Marszałkówna** z Ułanicy, oraz b. więzień polityczny **Andrzej Groszek z Białki.** Po ukraińsku i polsku przemawiał znany działacz ludowy **Walenty Dmytruś** z Wiązownicy. Nadto przemawiali **Jan Potoczny** z Dydni, **dr. Jedliński** z Jarosławia, **Franciszek Hołdys** z Harty i **Michał Gratkowski** z Hłudna. Zebrani mówców obsypywali kwiatami i urządzali wielokrotnie owacje na cześć Stronnictwa Ludowego. Zebranie miało charakter poważny i wykazało wielkie wyrobienie polityczne chłopów powiatu brzozowskiego. W uroczystości wzięło udział **około 15 tysięcy osób.**

ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA.
ARESZTOWANIE.

Około godziny 5-tej po południu, gdy zebranie miało się ku końcowi, w czasie przemówienia prezesa **Dżuli** jakiś osobnik **bez zezwolenia Straży Porządkowej wszedł na trybunę,** co wywołało oburzenie u zgromadzonych i ci siłą usunęli tego osobnika z trybuny. Dzięki energicznej i stanowczej postawie Straży Porządkowej nie doszło do zajść. Delegat Starostwa rozwiązał zebranie, zaś zgromadzeni na wezwanie swych przywódców rozeszli się w spokoju. W jakieś pół godziny po rozwiązaniu zebrania **nowe zajście wywołał komendant posterunku P. P.** ze Siedlisk, powiatu brzozowskiego, przodownik **Wisielak,** który był w stanie nietrzeźwym. Ten zatrzymał auto, którym jechali członek zarządu okręgowego S. L. na Małopolskę, b. legionista em. **kpt. Schram,** prezes zarządu powiatowego p. Przeworskiego, dr. **Jedliński** oraz działacze ludowi **Walenty Dmytruś** z Wiązownicy i **Wojciech Szarek** z Jarosławia. Na pytanie prezesa Jedlińskiego, czy jadący są aresztowani, odpowiedział Wisielak, że tylko auto zatrzymuje, aż nadejdzie policja z Dynowa. Dopiero interwencja referenta bezpieczeństwa Starostwa brzozowskiego p. Władyki, który jadących w aucie zwolnił i przeprosił za wyrządzoną przykrość przez Wisielaka, zapobiegła nowemu zajściu. W godzinach wieczornych przybyli posterunkowi P. P. do zagrody członka S. L. **Stanisława Knapa,** 20-morgowego gospodarza na Przedmieściu Dynowskim, gdzie również przebywał p. mgr. **Dżula.** Dnia 5 lipca br. rano przybyła znowu policja P.P., i gdy nie zastała p. mgr. **Dżuli,** zaaresztowała **Stanisława Knapa,** którego odstawiła do aresztów Sądu grodzkiego w Dynowie, zaś **w dniu 8 bm. do więzienia w Rzeszowie.** Stanisław Knap, 20-morgowy gospodarz, został zabrany w czasie żniw, w domu pozostała chora żona i 15-letni chłopak. Sprawą tą zainteresuje się niewątpliwie przełożone władze P. Starosty brzozowskiego.

Poświęcenie sztandaru Ludowego
w Sciniu powiat Myślenice

W dniu 29. czerwca br. Koło Stronnictwa Ludowego uroczyście święciło swój sztandar. Po przywitaniu **przybyłych delegacyj z powiatu oraz z powiatów Limanowskiego i Jordanowskiego, pochód** ruszył uformowany w czwórki na **nabożeństwo do kościoła miejscowego, poprzedzony banderią trzemy orkiestrami z Pcimia Kasińskiej Małej i Węglówki oraz pięknie udekorowaną w strój góralski dużą delegacją z Kasińskiej Małej.** Nabożeństwo odprawił ks. prob. **Stanisław Krawczyk,** który to wygłosił bardzo podniosłe kazanie, życząc wytrwanie pod tym sztandarem. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru przed kościołem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem pochód ruszył na plac zbiórki, gdzie odbywało się zgromadzenie publiczne.

Po zagajeniu przez prezesa **Roga Jana** i wybraniu przewodniczącego **Marszalika Jakuba przemawiali ładnie Dr. A. Walaszek** z Myśleni. Mówca podniósł znaczenie uroczystości i obecną sytuację. Następnie przemawiali **Rapacz z Lubnia, Bartłomień Stopka z Jasienicy, Jan Pałka, mgr. A. Wiatr z Myślenic, Marcin Ślusarz z Węglówki** oraz prezes Powiatowy, Fran. **Syrek.** Wszystkie przemówienia były przyjęte okrzykami.

Piękne deklamacje wygłosiły Zniczanki: **Maria Kozak i Zofia Dziadkowiec.** Po wręczeniu sztandaru przez prezesa chorążemu i złożeniu przez niego przysięgi, uroczystość zakończona została. Uroczystość ta wywołała bardzo duże wrażenie w naszej okolicy.

W Limanowskiem

Dnia 20 czerwca odbyła się w Krasnem - Lasocicach pow. Limanowa **piękna uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła ludowego.**

Z miejsca zbiórki wyruszył do kościoła w Krasnem pochód z banderią konną, rowerową i orkiestrą na czele. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz **ks. Jan Lech.** Po nabożeństwie kilkutysięczny pochód udał się na miejsce zbiórki, gdzie powitał zebranych imieniem Koła ludowego **Bogacz Fr.** Po wyborze prezydium, w skład którego weszli przew. **Bogacz Fr.,** zastępca **Brodzik Antoni** i sekr. **Mazanek St.** Wygłosili przemówienia: **Mamak J.,** prezes pow. **Twaróg B.** z Łapanowa, **Karcz A.** ze Sawy, **Szpilka Fr.** z Góry św. Jana, **W. Toporkiewicz** z Wilkowiska, **Obidowicz W.** z Zegartowic, **Sowina z Tarnawy i Bartczyk** z Rajbrota. Piękne deklamacje wygłosiły: **Wójtowiczówna Aniela** ze Słupi, **Spędzianka** z Zegartowic, **Janeczka** z Krasnego, oraz 13-letnia Kasia Klimkówna z Rajbrota. Mówcy zgodnie podnosili, że chłop polski, zorganizowany w Str. Lud. **nigdy nie będzie komunistą, gdyż jest głęboko religijny i przywiązany do wiary. Nie da sobie narzucić żadnej dyktatury ani z lewa ani z prawa, ale dąży do ustroju demokratycznego, opartego na prawie i sprawiedliwości.** Omawiano także sprawę Ozonu, który potraktowano jako drugie wydanie B. B.

Mazanek St.

Lubla pow. Krosno

W historycznej Lubli w dniu 29 czerwca 1937 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru ludowego. Była to wspaniała manifestacja okolicznej ludności powiatu jasielskiego i krośnieńskiego. W pochodzie wzięło udział **około 6000 ludzi, 11 sztandarów, banderia, krakowiaki, muzyka itd.** Poświęcenia dokonał ks. prob. **Kulig** i w kazaniu zachęcał do solidarności i organizacji. Po poświęceniu urządzono pod gołym niebem zgromadzenie, które zagaił prezes miejscowego Koła p. **Filip Franciszek,** przewodnictwo objął **Stefanik Józef** z Przybówki. Przemawiał Madejczyk, pr. Zarz. pow., który wspomniał o przelanej krwi na polach Lubli, gdzie padł śp. Czernicki Franciszek. Zgromadzenie minutowym milczeniem uczciło pamięć zabitego. W imieniu władz Stronnictwa dokonał wręczenia sztanadaru w ręce prezesa miejscowego koła, p. **Filipa.** Następnie przemawiali: **dr. Wojnar** z Krosna, **Lasiak Władysław, Gerlasiński Antoni** z Białobrzegów, **Stefanisak Józef** z Przybówki, **ks. Buczek St.** ze Srebni. Deklamacje wygłosili: **Mijałówna, Reczkówna, Włodarczykówna, Majochówna i Majocha Franciszek.** W końcu uchwalono rezolucję, w której stwierdzono jedynie, iż żądania ludu dotychczas zrealizowane nie zostały.

Zarząd powiatowy.

Z Jasielskiego

Dnia 4 lipca 1937 r. w Kaczarowach pow. Jasło odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru ludowego. Pochodem udano się do kościoła parafialnego w Jaśle; w pochodzie wzięło udział10 sztandarów, banderia konna, muzyka itd.

Po nabożeństwie wrócono pod dom ludowy w Kaczarowach, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przewodniczył **Latoszek Wojciech.** Przemawiali: **p. Jan Madejczyk,** który zarazem dokonał wręczenia sztandaru prezesowi miejscowego Koła **Jędrzejowi Fałatowi; Matysik Stanisław** z Krakowa, **Grzywacz Franciszek** z Baczala Górnego, **Kosiek St.** z Osobnicy i **Trznadel** z Warzyc. Deklamacje wygłosili: **Fatałówna, Reczkówna, Bielówna, Majochówna, Latoszkówna, Lechowski i Gorczycówna.** Okrzykami na cześć Polski, Stronnictwa Ludowego, przywódców ludowych, tudzież odśpiewaniem pieśni ludowych i narodowych zakończono uroczystość.

Zarz. pow. Jasła.

Uniewinnienie Ludowców

W sierpniu 1936 odbyło się w Pogwizdowie, powiat Bochnia, poświęcenie sztandaru przy tłumnym udziale zorganizowanych chłopów tej połaci powiatu bocheńskiego. Mimo przeszkód i trudności, uroczystość odbyła się w spokoju, wykazując duże uświadomienie i nadzwyczajną karność.

Po uroczystości na wybitniejszych chłopów posypał się grad kar i mandatów starościńskich. Między innymi zasądzono także prezesa Zarządu powiatowego S. L. na powiat bocheński, **Franciszka Książka,** wybitnego działacza z Łapanowa **Bartłomieja Twaroga** oraz prezesa organizacji S. L. Pogwizdowie **Władysława Babiarza,** wszystkich po 6 tygodni bezwzględnego aresztu. Oskarżeni odwołali się do Sądu Okręgowego karnego w Krakowie i Trybunał po przesłuchaniu całego szeregu świadków, w tym wielu posterunkowych **uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary z tym, że koszta postępowania ponosi Skarb Państwa.** Postępowanie przed sądem trwało przeszło pół roku i samych rozpraw apelacyjnych odbyło się kilka. — Bronił oskarżonych adw. **dr. Stanisław Grodziski.**

Członek Związku Strzeleckiego w Jodłówce, pow. Jarosław, **Józef Kowalski,** powiedział do Tomasza **Brzuchacza** z Jodłówki, który jest ludowcem, że „ludowcy i wiciowcy to sama komuna". **Brzuchacz** zareagował natychmiast czynnie. **Kowalski** doniósł o tym Starostwu, które zasądziło Brzuchacza za wykroczenie z art. 28 na 30 dni bezwzględnego aresztu. **Brzuchacz** zażądał skierowania sprawy do Sądu. W dniu 7 bm. odbyła się rozprawa karno-administracyjna przed Sądem Okręgowym w Przemyślu. Sędzia S. O., p. **Ciebierski,** przychylając się do wywodów obrońcy Adwokata Dra **Grossfelda, Brzuchacza uniewinnił.**

P. Józef Łuc, działacz ludowy z **Bystrowic** pow. Jarosław, zasądzony został przez Starostwo jarosławskie na 14 dni aresztu za rzekome dokuczanie członkowi Związku Strzeleckiego, **Krzebiotowi.** Naskutek wniosionego odwołania odbyła się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozprawa odwoławcza, na której Sąd wydał wyrok uniewinniający. Bronił adw. **R. Grossfeld.**

Z Małopolski Wschodniej

Zmiana frontu

Lwów, w lipcu.

W „Dile" pojawił się niedawno artykuł, zapowiadający zmianę frontu. Tajemniczy fakt, zawarty swego czasu między rządem a Undo, nazwany „normalizacją" stosunków w Małopolsce Wschodniej, zdaniem „Diła" **już nie obowiązuje, gdyż zeszedł na manowce i przyniósł więcej szkody, niż pożytku.** Dla sanacji jest to niewątpliwie zwrot bardzo niepomyślny i kompromitujący, zwłaszcza, że kosztem bardzo żywotnych interesów polskiego społeczeństwa zdobywano wątpliwej wartości względy przewódców undowskich, mając **jednocześnie zamknięty dostęp do ogółu ruskiego.** Zresztą „na herbatkach" zbudowana „normalizacja" musiała tak się skończyć.

Undo szuka już innego sprzymierzeńca. Oto dr. Baran ogłosił szereg artykułów „Dile" na temat **przyjaźni żydowsko-ukraińskiej.** Powołując się jeszcze na czasy przedwojenne, przypomina dr. Baran, jak to rzekomo Ukraińcy domagali się praw dla Żydów w parlamencie wiedeńskim i jak to istotnie wybierali Żydów, jako posłów, **reprezentujących interesy chłopów ruskich.** W tym przymilaniu się do Żydów, dr. Baran nie omieszkał wskazać na polskie „pogromy", podczas gdy Ukraińcy są bardzo grzeczni wobec Żydów. Wprawdzie, jego zdaniem, zdarza się czasem, jakiś „ludyna" co bije szyby Żydom i pędzi ich ze wsi, ale takiego niegodziwca przywołuje się zaraz do porządku...

Prawdopodobnie w związku z tym flirtem „Chwila" lwowska, organ żydowski, zmienił **dotychczasowe swe nieprzejednane stanowisko wobec Hitlera i** zaczyna go chwalić. W jednym z artykułów w „Chwili" napisano tak mniej więcej, że wprawdzie ciężkie są prawa dla Żydów w Niemczech, ale **stokroś lepsze od złotej wolności, jakiej Żydzi zaznają w Polsce. Znamienne to wyznanie zasługuje na uwagę!**

I Ozon w tych stronach od czasu do czasu daje znak życia. Sam szef sektoru wiejskiego, p. Galica, nie pożałował trudu i odwiedził Stanisławów i Tarnopol. Pan Galica mógł się przekonać, iż przyjechał do Małopolski wschodniej **przynajmniej o dziesięć lat za późno.** W ciągu tego czasu chłopi polscy, nie czekając na powstanie Ozonu i przyjazd p. Galicy, **skonsolidowali się już znakomicie i to pod sztandarami Idei Ludowej.**

Tym się tłumaczy, że wymownych słów p. Galicy wysłuchały tylko urzędowe osoby: wójtowie, sołtysi i sekretarze, którzy już od dawna są skonsolidowani... **Tylko, że wpierw ich używano do rozbijania, teraz do jednoczenia...**

Wystąpienie p. Galicy nie przeszło bez echa. Oto „Diło" poświęciło mu duży artykuł, pochwaliło za przyrzeczenie rozwiązania w przyszłości problemu ukraińskiego, a tymczasem radzi p. Galicy, żeby Ozon w dalszym ciągu niszczył wszystko, **co stoi na przeszkodzie rozwojowi szowinizmu ukraińskiego.**

Miejscowy.

W Kałuskim

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ LUDOWA.

W dniu 20 czerwca br. powiat nasz obchodził bardzo uroczyście **5-ciolecie pracy organizacyjnej S. L. i poświęcenie sztandaru.**

Już od wczesnego ranka zaczęły się gromadzić tłumy ludności w zagrodzie p. Cijki Walentego w Siółku na tym samym miejscu, gdzie **5 lat temu powstało pierwsze Koło S. L.,** które dało początek naszej pracy w szeregach S. L.. Wystawiono cztery piękne bramy: na rynku w Wojniłowie z napisem „Niech żyje Stronnictwo Ludowe" i „Przez walkę do zwycięstwa"; na granicy gromad Siółko-Wojniłów z napisem „Niech żyje Polska-Ludowa"; we wsi Dubowicy z napisem „W jedności siła" i przy wejściu do zagrody p. Cijki, z napisem „Witajcie". Cały plac został przybrany zielenią i chorągiewkami zielonymi. Ze sztandarem przybyły Koła S. L.: **Karolówka, Łukowiec-Żurawski, pow. Rohatyn i Klepki pow. Stanisławów.**

O godz. 10.30 pochód poprzedzany licznym oddziałem cyklistów i konną banderią ze sztandarami i dwuma orkiestrami wyruszył na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Wojniłowie, gdzie ks. pułk. J. Panaś odprawił uroczystą sumę. Poświęcenie sztandaru dokonał miejscowy proboszcz, **ks. dziekan Tadeusz Linde,** który też wygłosił piękne przemówienie.

Po nabożeństwie pochód po przejściu ulicami miasta powrócił na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie, które zagaił prezes Zarządu pow. S. L., ob. J. Moskal, w serdecznych słowach przywitał przybyłego ks. pułk. J. Panasia. Przywitał również ob. L. Lutyka ze Lwowa, jak i delegacje sąsiednich powiatów: **Rohatyn, Stanisławów, Żydaczów, Stryj, Dolina i Kołomyja.** W wstępnych słowach omówił przebieg pracy przez całe 5-ciolecie, wzywając do wzmożonej jeszcze działalności pod sztandarami S. L. Po odczytaniu listy fundatorów, których było 200 osób, wręczył nowo poświęcony sztandar S. L. Zarządowi Związku Gminnego Kół S. L. w Wojniłowie.

Bardzo piękne i podniosłe przemówienie wygłosił **ks. pułk. Panaś,** którego zebrani rzęsiście oklaskiwali.. Następnie przemawiali: **Leon Lutyk** ze Lwowa, **Kupieniecki,** imieniem P. P. S. z Kałusza, **Suwaj Antoni** prezes pow. S. L. z Rohatyna, ob. **Edward Szczur,** prezes pow. Zw. M. W. w Kałuskiem.

Rezolucje uchwalono jednogłośnie, jak i pozdrowienia dla emigrantów, domagając się dla nich amnestii, **rozwiązania izb ustawodawczych i przeprowadzenie nowych wyborów na podstawie 5-cioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.** W razie niespełnienia stawionych żądań ludu, zebrani wzywają władze S. L. do wykonania uchwał kongresu S. L. z dnia 17. I. br.

Pomiędzy przemówieniami dwie dziewczynki deklamowały piękne wierszyki ludowe.

Na zakończenie przemówił przew. ob. J. Moskal, który wzywał chłopów bez względu na narodowść do karnego stania w szeregach S. L. oraz do ofiarnej pracy nad sprowadzeniem w szeregi tych, którzy do dziś błądzą się po manowcach. Zamknięto uroczystość okrzykami.

Potem odśpiewano „Gdy naród do boju". Na zakończenie odbył się „Festyn".

Uczestnik.

Echa obchodu „Czynu Chłopskiego

Dnia 10. 6. br. zakończył się długi proces o **przemówienia i rezolucje** na obchodzie „Czynu Chłopskiego" w Kałuszu w dniu 16. 8. 1936. Proces toczył się przed Sądem Grodzkim w Kałuszu o przestępstwo z art. 170 k. k.

Oskarżeni byli: **Moskal Józef** prezes powiatowy, **Bara Józef** I. wiceprezes, **Regner Jan** II. wiceprezes, członkowie **Leicht Filip, Trzaska Józef, Cyka Walenty i Rak Józef.**

Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków oskarżenia (z policji) — wydał wyrok **uniewinniający wszystkich oskarżonych.**

RUCH. LUDOWY NA WSCHODZIE.
POWIAT ŻYDACZÓW.

Dnia 4. lipca br. odbyło się zebranie ludowe w Antoniówce za legitymacjami S. L., na które przybyło kilku delegatów z pow. stryjskiego.

Zebranie zagaił prezes Koła ob. **Surmiak Ernest.** Długi i obszerny referat o celach i metodach pracy w łonie organizacji wygłosił prezes Zarządu pow. S. L. z Kałuszu, ob. **J. Moskal.** Następne przemówienie wygłosił sekretarz Zarządu pow. S. L. z Kałusza, ob. **E. Szczur.**

Zebranie zakończono odśpiewaniem kilku pieśni ludowych i wśród okrzyków na cześć S. L.

Zjazd powiatowy S. L.

w Mościskach

W dniu 4 lipca obradował zjazd delegatów i prezesów kół Stronnictwa Ludowego pow. mościckiego. Obrady toczyły się w sali Sokoła.

Zjazd zagaił prezes powiatowy, p. **Cużytek Franciszek,** który powitał zebranych, a wśród nich specjalnie przybyłego na zjazd prezesa okręgowego, p. **B. Gruszkę.** Sekretarzował p. **Andrzej Danielak.** Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu przedstawił p. **Cużytek Franciszek,** sprawozdanie komisji rewizyjnej — p. **Pieniądz Teofil.** Nad sprawozdaniami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Łaba Józef, Szrot, Marek Władysław, Fita, Jakubowski, Lech, Sycz** i wielu innych. W dyskusji poruszano sprawy polityczne, gospodarcze iorganizacyjne.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyborów. Na prezesa powiatowego Stronnictwa Ludowego w pow. mościckim wybrany został ponownie p. **Cużytek F.,** a na członków zarządu pp.: **Danielek A., Jakubowski J., Kanak J., Pieniądz T., Czuryto Sz., Kucharczyk W., Sitkowski St., Pęcherksi M., Marek Wł. i Hrycak M.** W skład komisji rewizyjnej weszli: **Łaba J., Lech K., Kanak J., Iwański A. i Letniowski P.** Na zastępców do zarządu wybrani zostali: **Tycz J., Winiarski M., Kosowski M., Moskal Wł. i Ziober J.** Do sądu partyjnego powołany został p. **Grzywniak Jan.**

W dalszym ciągu dyskusji, wznowionej po wyborach, zabrał także głos prezes okręgowy, p. **B. Gruszka,** który zachęcał nowy zarząd do wytężonej pracy dla rozwoju Stronnictwa Ludowego na terenie pow. mościckiego. Zjazd zakończył się odśpiewaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła" i okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego i jego wodzów.

Podhajce

W czerwcu br. odbyły się u nas dwa zebrania, jedno na pół ozonowe, a drugie ludowe, które zasługują na sprawozdanie.

W dniu 20 czerwca nieznani ludzie zwołali publiczne zebranie pod znakiem „komitetu porozumiewawczego". Grupka chłopów zjawiła się. W ich imieniu przemówił p. **Zaremba** i wytłumaczył tym panom, że chłopi polscy są między sobą w zupełnym porozumieniu, że stanowią **zwarty i solidarny obóz ludowy** i żadnego komitetu nie potrzebują, zwłaszcza, że „komitet" ten jest nieznanego pochodzenia, nie ma żadnego programu społecznego i wygląda na kocowską robotę, z którą chłopi bezwzględnie nie mają nic wspólnego. Z tych względów w wyborze członków komitetu chłopi udziału nie wzięli. Jeżeli komitet pow. chce działać z chłopami, to niech się zwróci do władz organizacyjnych S. L., a nie stosuje metody „wyłapywania" działaczy ludowych, gdyż z takiej mąki chleba nie będzie.

W dniu 29 czerwca odbył się wiec ludowy na boisku Sokoła z udziałem przeszło tysiąca uczestników. Przewodniczył obradom p. **Jan Pelczarski,** przemawiali pp.: **Zaremba, Załąski,** student uniw., **Mączka Fr. i Lichowski Piotr.** Przemówienia wywarły jak najlepsze wrażenie.

Zarazem dano odprawę tym niepoczytalnym domorosłym politykom, którzy wzywają chłopów polskich do wojny z ludem ruskim. Piętnując tę robotę uchwalono rezolucję zgodnego współżycia i współpracy obu narodów. **Na wypadek akcji wrogiej, wymierzonej przeciw Państwu, chłopi polscy są zawsze gotowi odpowiedzieć bezwzględną obronę narodowych interesów.**

Poważny przebieg obrad próbował zakłócić Kropidłowski, funkcjonariusz P. P., którego uspokoił dopiero komendant miejscowego posterunku i wyprowadził z miejsca obrad.

Odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni „Gdy naród do boju" zakonczono kilkugodzinne obrady. **Uczestnik.**

UWAGA POWIAT KRAKOWSKI!

Podajemy do wiadomości członkom Stronnictwa Ludowego w powiecie krakowskim, iż Zarząd Pow. na posiedzeniu w dniu 6 lipca br. wykluczył ze Stronnictwa Korbiela Jana z Więckowic i jego legitymację Nr. 36232 unieważnił, wobec czego nie ma on prawa występować i działać pod firmą Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Powiatowy S. L.



Poświęcenie sztandarów w Dynowie. — Fragmenty defilady z udziałem kilkunastu tysięcy uczestników.

Kopiec Kościuszki zagrożony



Widok kopca Kościuszki od strony wschodniej. Część zakreskowana obsunęła się i grozi zawaleniem.

...Lepiejbyci z nami leżeć na zielonych polach,
Na zielonym czystym polu, na zielonej łące,
Co dnia ptakby ciebie witał i słońce wschodzące,
Śród upałów twej mogile cień dałyby Tatry,
Z dobrą wieścią od ojczyzny latałyby wiatry.
Z białej Wisły mgła powstaje, w górze świeci słonko,
My czapkami tobie kłonim, z kosą idziem łąką,
Tybyś cieszył się z jej brzęku. choć śpiący i niemy —
Cóż dopiero, kiedy kosy na sztorc nabijemy:
Jeśli Pan Bóg zagniewany skryje się na niebie,
Łatwiej znaleźć Twą mogiłę, w pomoc wezwać ciebie
Trudne pisma na nagrobkach mało kto z nas czyta;
Dziecko wskaże na mogiłę — „a czyja to spyta".
...I mogiłę wnieborosłą sypie lud serdeczny....

Ujej: Pogrzeb Kościuszki.

I urosła. Wśród lat niewoli krzepiła ducha. Krakowiacy i przyjezdni uważali za swój obowiązek zwiedzać ją, otaczać opieką a mimo trudności ze strony austriackich władz wojskowych, które wywłaszczyły teren obok niej, dbało o jej całość Towarzystwo Mogiły Kościuszki, które w **r. 1922 przelało opiekę nad nią Wojsku Polskiemu.**

W ostatnich czasach **zapomniano o najdroższej nam pamiątce narodowej.** Coraz częściej widziano ze znacznej odległości zaniedbanie. W suchszej porze roku nie bawiła mogiła Kościuszki oka zielenią, widać było zeschłą trawę, a chociaż zaprowadzono wodociąg w celu skrapiania mogiły, **zaniedbanie i opuszczenie jej były coraz większe.** Zaniedbania te przejawiały się także w najbliższym otoczeniu mogiły. Chodnik, wiodący do bramy fortecznej, został w zupełności zaniedbany, ścieżka jest wyboista, wiedzie obecnie wśród chwastów i resztek zniszczałego żywopłotu świerkowego. Dostęp pod mury koszar do lasku przetrzebionego nielitościwą siekierą austriackiego żołnierza zamknięto drutami kolczastymi, aby za nimi ukazać wątpliwej grzędy jarzynowej, chociaż w innej stronie kopca aż zadość jest miejsca zarosłego trawą przez nikogo niezbieraną.

A w r. 1937 przyszła katastrofa... Środkowa kondygnacja kopca na długości przeszło 38 kroków, a na całej jej wysokości zarysowała się. Pokrycie trawą obsunęło się na ścieżkę, ukazując rdzeń kopca z gliny.

Stało się to na wiosnę r. 1937. **Mimo upływu kilku długich miesięcy, nie zrobiono niczego w celu naprawienia kopca.** Komitet, do którego należą przedstawiciele budownictwa wojskowego, (plac św. Magdaleny nr. 3) **dosłownie nie uczynił niczego ani w celu naprawy uszkodzeń, ani w celu zapobieżenia dalszemu obsuwaniu się kopca.**

Nie można wymawiać się nieodpowiednią letnią porą. Inne przykłady wskazują, że roboty ziemne można i w tej porze roku wykonywać. Trzeba tylko chcieć. **Nie wolno lekceważyć jednej z najdroższych pamiątek narodowych. Trzeba usunąć odarniowanie, które się obsunęło, trzeba cegiełkami z darni obudować całą zagrożoną ścianę,** trzeba ścieżkę wiodącą ponad zagrożonem miejscem **zamknąć, dostęp na szczyt skierować tylko stroną zachodnią,** gdyż przechodzenie ludzi ponad częścią uszkodzoną grozi niebezpieczeństwem i kopcowi i przechodniom. **I trzeba to zrobić zaraz,** nawet w suchej porze roku, skoro wodociąg dochodzi na szczyt kopca, bo gdy **nadejdą deszcze i szarugi jesienne, obsunie się reszta ziemi i cały kopiec Kościuszki runie!**

Cóż wtedy społeczeństwo powie o tych, którzy nim się tak opiekują?!

Stronnictwo Ludowe nie może dopuścić do zaprzepaszczenia pamiątki wodza w sukmanie. Jeżeli chodzi o datki pieniężne na rekonstrukcję kopca — członkowie stronnictwa złożą je. Jeżeli chodzi o robociznę, znajdą się chętni, którzy pracą swych rąk dadzą na celu ratowania zagrożonej pamiątki. Mogiła, którą usypał polski lud, będzie utrzymaną rękami ludu polskiego.

Na krakowskim brzegu stoją trzy mogiły,
Idź do boju śmiało krakowiaczku miły.
Śmiało idź do boju i pamiętaj bracie,
Że pradziady twoje z grobu patrzą na cię.

Z. W.

Kronika Tarnowska

Posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie. Posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie, zwołane **na dzień 28 czerwca br** miało przebieg burzliwy i zostało odroczone z powodu braku przepisanej ilości obecnych radnych na skutek opuszczenia posiedzenia przez radnych socjalistycznych. Przed przystąpieniem do obrad radny socjalistyczny prof. K. Ciołkosz odczytał nagły wniosek klubu socjalistycznego, wysłuchany przez radnych socjalistycznych stojąco, o wyrażenie protestu przeciwko zarządzeniom ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego i domagający się, by na znak protestu przeciwko postępowaniu ks. Metropolity, Rada odroczyła swe posiedzenie. Nagłości wniosku sprzeciwił się radny sanacyjny Komusiński. Wówczas radni socjalistyczni opuścili salę posiedzeń, a pozostali radni sanacyjni na czele z nauczycielem Pogodą **wzajemnie sobie kadzili, że oni najbardziej czczą pamięć aMrszałka,** go składali dowody niejednokrotnie. Wyścig, kto czci pamięć Marszałka Piłsudskiego więcej: **sanacja czy socjaliści, i jego epilog, wywołał w Tarnowie szereg komentarzy, a w kołach ludowych powiatu tarnowskiego i okolicznych odbił się szerokim echem, do czego przyczyniła się uchwała Walnego Zjazdu S. L. w Taruowie, w sprawie zatargu krakowskiego.**

Echa Zjazdu Okr. Stron. Lud. w Tarnowie. Aczkolwiek Zjazd Okr. S. L. w Tarnowie miał charakter wewnętrzno - partyjny i wstępy na salę obrad w „Sokole" I, gdzie się zjazd odbywał ściśle były kontrolowane, to jednak pewne momenty obrad przedostały się na zewnątrz, budząc miłe wrażenie i sympatie ludności miasta Tarnowa dla stronnictwa ludowego. Do takich momentów należy w pierwszym rzędzie omówienie zatargu krakowskiego przez prezesa Stan. Mikołajczyka i wstawienie punktu do rezolucji, odnoszącego się do tegoż zatargu.

Starostowie w roli opiekunów chłopskich. Tarnów, a szczególnie chłopi powiatu tarnowskiego, mają szczęście do starostów. którzy ich otaczają specjalną opieką i chcą prowadzić za rękę, umoralniać itp. Mieliśmy starostę Lissowskiego, który stał się sławny między chłopami **za chęć ich wygłodzenia, w czasie powodzi w roku 1934.** Drugi starosta Choczyński, który sekundował staroście Lissowskiemu, dopóki na tym ostatnim nie poznała się Warszawa i nie wzięła go sobie, a nadto robił wybory samorządowe, starając się, by ludowcy nie podostawali się do rad i nieprzepracowywali się nad jednoczeniem Polski w zwyż na odcinku samorządowym. Obecnie dostaliśmy byłego r. wojewodę lwowskiego, p. Syskę na starostę. Pierwszym krokiem nowego starosty jest staranie **o wyeliminowanie zabaw młodzieży ze wsi i w tym celu robi trudności w dawaulu zezwoleń na zabawy lub wręcz odmawia zezwoleń.** Krok swój motywuje p. starosta tym, że była u niego „delegacja" „poważnych" chłopów i prosiła go o to, gdyż synowie delegatów kradną w domu i kupują sobie na zabawach wódkę. Ładnych synów posiadają „poważni delegaci"; szkoda, że p starosta nie chce zdradzić nazwisk delegatów. Na zwróconą uwagę, że szerokie pole otwiera się dla p. starosty w miastach, gdzie się wielkie nadużycia, pan starosta oświadczył, że chodzi mu tylko o lud i zdrowie moralne i fizyczne ludu. Rozczulające! Prawda! Frontem do ludu! tylko, że lud stoi... plecami do frontu.

Zwracamy panu staroście uwagę, że dopiero w ostatnich latach sanacja wprowadziła w szeregu wsi, w których nie było miejsc sprzedaży wódki, punkty sprzedażne, aby wynagrodzić koncesjami wódczanymi zasłużonych mężów sanacji.

Kronika kielecka

Z POW. MIECHOWSKIEGO

Poświęcenie i wręczenie sztandarów ludowych w Pałecznicy. W dniu 20 czerwca br. odbyła się w Pałecznicy pow. Miechowskiego uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych— racławickiego i pałecznickiego.

Tam, gdzie **racławickie kosy okryły się sławą,** chłopi miechowscy ufundowali bogate, przepiękne sztandary z kosami na sztorc i Bartoszem haftowanym na płótnie. Stanęli dumnie w liczbie 3.500 osób, by złożyć uroczystą rotę ślubowania na wierność swoim sztandarom. Aktu wręczenia dokonał prezes powiatowy **Szymon Dudek.**

W imieniu władz wojewódzkich stronnictwa przemawiał kierownik Sekret. Wojew. Str Lud. z Kielc, **ob. Wł. Przekota,** wskazując na sztandar, jako **widoczny symbol walki o ideały ludu,** pod którym hufce ludowe pójdą w bój o Polskę lepszą — Polskę chłopów.

Przemawiali ponadto: prezes miejscowego Koła **Franciszek Wnuk, Szymon Dudek, Franciszek Bucki z Tenyryczowa, Zastawny z Rudna Górnego.** Piękną deklamację wygłosiła **Wąsowiczówna z Topoli Pińczowskiej.**

Zjazd Pow. S. L. na pow. Miechowski. W dn. 27 czerwca br. w Książu Wielkim odbył się statutowy walny zjazd pow. Miechowskiego przy udziale 150 delegatów. Sprawozdanie ustępującego Zarządu złożył prezes powiatowy Szymon Dudek. Ze sprawozdania wynikało, że w porównaniu z rokiem ubiegłym **liczba członków i Kół znacznie wzrosła.** Obecnie powiat liczy **84 Koła i 2200 członków legitymowanych.** Z ramienia władz stronnictwa byli dr. Dąbrowski z Warszawy i kierownik sekretariatu z Kielc Wł. Przekota. Referat ideowo-organizacyjny wygłosił ob. Przekota, gospodarczy ob. Jaron z Miechowa. Zjazd wybrał nowy Zarząd pow. w składzie: Szymon Dudek — prezes ze Słaboszowa, aWchowicz Wanda z Brzezin, Stawiarski z Antolki, Ziarnko Władysław z Marchocic, Ziętek Stefan z Klonowa, Brzeszcz Józef z Racławic, Szlęk Kazimierz, Makowski Jan, Kurak, Wnuk Franciszek z Pałecznicy i Gorgorz Stanisław z Miechowa.

Ponadto zjazd wybrał komisję rewizyjną, sąd partyjny i komisję gospodarczą.

Po wyborach zarządu na zakończenie dłuższe przemówienie wygłosił **dr. Dąbrowski.** Zjazd uchwalił rezolucję, uchwaloną na Zjeździe Okr. w Tarnowie — oraz przesłał serdeczne pozdrowienia więźniom racławickim, których w Miechowie siedzi jeszcze 31.

Zjazd Pow. był niezbitym dowodem, że **wieś polska pomimo wszystkich trudności i przeszkód idzie szybkim krokiem naprzód i nie spocznie aż idea ludu wsi nie ziści się!** Zjazd dalej dowódł, że ostatnie rusztowania ruchu ludowego nie załamały się. Okrzykami na cześć stronnictwa i innymi oraz odśpiewaniem hymnu ludowego, Zjazd po 5-godzinnych obradach zakończono.

Z POW. ZAWIERCIAŃSKIEGO.

W dniu 20 czerwca br. odbył się **w Przybynowie aWlny Zjazd statutowy S. L.** na pow. Zawiercie. Sprawozdanie organizacyjne i kasowe złożył ustępujący Zarząd. Referat organizacyjny wygłosił obyw. **Bieniek Stanisław.** Prezesem pow. na rok bieżący został wybrany jednogłośnie **Rajczyk Ludwik z Przybynowa.** Do zarządu weszli: **Rybarski Antoni z Przybynowa,** jako I viceprezes. **Morawiec Paweł z Niegowiczki** drugi wiceprezes, **Okularczyk Edward z Przybynowa** sekretarz, **Chodak Czesław z Zaborza** skarbnik. **Sannik Jan i Cichoń Jan z Mierzęcic, Bajor Bolesław z Lgoty Nadwarcie, Ptak Adam z Choronia i Ordon Czesław z Dzierżna.** Ponadto wybrano 5 zastępców, Komisję rewizyjną i Pow. Komisję Gospodarczą.

Z POW. JĘDRZEJOWSKIEGO.

W dn. 1 lipca br. odbyła się w Jędrzejowie konferencja Zarz. Pow. i prezesów Kół. Celem konferencji było omówienie sprawy ożywienia ruchu organizacyjnego w powiecie oraz dokonanie wyboru delegatów na woj. zjazd S. L. Celem przygotowania Zjazdu Pow. uchwalono odbyć lustracje kół i konferencję rejonowe.

Troskliwość p. starosty jędrzejowskiego o wypoczynek młodzieży wiciowej. Młodzież wiciowa pow. jędrzejowskiego postanowiła urządzić w dn. 27 czerwca we **wsi Kotlice „Święto Wiosny",** w tym celu złożyła podanie do starostwa. Ze zdziwieniem Zarz. Pow. dowiedział się, że p. starosta Korniak **pozwolenia na odbycie „sobótek" nie udzielił, uzasadniając swój zakaz potrzebą wypoczęcia młodzieży przed żniwami. Ostatecznie uzależnił udzielenie pozwolenia od wyrażenia zgody Ligi Morskiej i Kolonialnej.** Gdy zwrócono się do Zarz. L. M. i K. panowie tej organizacji **wysuwali zastrzeżenia, że młodzież się popije i będzie bójka!!**

Donosicielstwo. Komuś na tym zależy by w Jędrzejowskiem robotę organizacyjną S. L. utrudniać. Dnia 4 maja został w grzeczny sposób zaproszony na posterunek P. P. w Jędrzejowie znany działacz ludowy, Wiktor Sienkiewicz. Nie przeczuwając nic złego poszedł i tam go aresztowano na podstawie **doniesienia pewnego osobnika, który był obecny na jednym z zebrań urządzonych przez obyw. Sienkiewicza.** Sienkiewicz został przewieziony do więzienia w Kielcach i siedzi tam już 2 miesiące,o skarżony z art. 170 K. K. Stało się to na podstawie, powtarzamy — **doniesienia osobnika, który, jak dowiedzieliśmy się, ma dostać posadę w Puławach.** Tam bowiem akta Sienkiewicza zostały wysłane do rekwizycji na 16 czerwca i do tej pory nie ma ich w Jędrzejowie, mimo ponaglania Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie!

„Rasowi chłopi" na czele sektoru chłopskiego „Ozonu" w iKeleckim. Szumnie zapowiedziano w swoim czasie zjazd wojewódzki Ozonu w iKelcach. Wyznaczono pewnych, przywieziono do Kielc „reprezentantów" powiatów, przemówiono do nich uroczyście, no i powołano i mianowano komitet wojewódzki konsolidacji narodu. **Po wojewódzkiej konsolidacji powołano konsolidację poszczególnych powiatów.** „Rasowi chłopi" konsolidują chłopów w Ozonie. W pow. **sandomierskim** komendantem sektoru chłopskiego mianowano b. posła do BB., doktora **Krawczyńskiego** z Sandomierza. W powiecie **jędrzejowskim** takim komendantem mianowano inżyniera Kowalczewskiego, byłego gorliwego działacza BB., też rasowego chłopa z Jędrzejowa. Nie inaczej przedstawiają się nominacje w innych powiatach.

Z SANDOMIERSKIEGO

Po dłuższej przerwie organizacyjnej **rusza sandomierskie.** Bez „wodzów", bez posłów, samo o własnych siłach. W dn. 15 czerwca odbyło się gminne zebranie członków S. L. w Dwikozach W najbliższym czasie postanowiono odbyć konferencję powiatową i kilka kursów gminnych.

Powiat Zbaraż

Dnia 4 lipca odbyło się poświęcenie sztandaru powiatowego S. L. w Zbarażu. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru uformował się kilkutysięczny pochód, który przy dźwiękach orkiestry i pieśni ludowych wyruszył na boisko „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademia. Prezes powiatowy ob. **Kominek,** przewodniczący zebrania, powołał do honorowego Prezydium **ks. J. Panasia, Zarębę Władysława, Sapyłę Stanisława, Dra Niezabitowskiego i Boruckiego,** po czym odbyło się wbijanie gwoździ. Przemawiali: ks. Panaś, dr. Niezabitowski, Zaręba, Załęski i wielu innych.

Między przemówieniami przygrywała orkiestra ze Stryjówki, zaś chór Młodzieży Wiejskiej „Wici" z Milna powaitu zborowskiego odśpiewał kilka pieśni ludowych. Przemówienia przerywano burzą oklasków i okrzykami na cześć przewódcy Stronnictwa. Nastrój bojowy. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi" i „Gdy naród do boju". **Z. B.**

Z Jasielskiego

W dniu 1 lipca 1937 r. w gminie Kołaczyce odbyły się uzupełniające wybory wójta, który z tego stanowiska zrezygnował. Ludowcy wysunęli kandydaturę byłego posła Jana Madejczyka, radni zaś dawnego B. B. kandydaturę podwójciego W. Kutyne. **W tajnym głosowaniu Madejczyk otrzymał 13 głosów na 20 głosujących, i** został wybrany. Wybór ten świadczy o nastrojach ludności wiejskiej. Trzeba przyznać, iż **wybory przeprowadzone były bez żadnych sztuczek i bez żadnego nacisku.**

Radny.

OBNIŻENIE CŁA W ANGLII NA NIEKTÓRE WYROBY ŻELAZNE I STALOWE. Angielskie Ministerstwo Skarbu. zdecydowało na czas od 7 lipca br. do 31 marca 1938 r. obniżyć do 12,5% cło przywozowe na niektóre półfabrykaty żelazne i stalowe. Za wyjątkiem żelaza kutego i lanego cło na import wspomnianych wyrobów, na wwóz których uzyskane zostały zaświadczenia kontyngentowe wraz ze świadectwem pochodzenia wynosi 2.5% od wartości towaru.

PIŁSUDSKI I ROZWADOWSKI

w charakterystyce Władysława Studnickiego

Władysław Gizbert **Studnicki** jest jednym z najpłodniejszych publicystów polskich.

Ostatnia jego książka pt. **„Ludzie, idee i czyny"** jest bardzo interesująca, pisze tu bowiem o ludziach, z którymi się stykał i współpracował, opisuje zdarzenia i wypadki polityczne, w których brał udział, które popierał lub zwalczał.

Studnicki znany jest ze swego **germanofilstwa,** to też pod tym kątem widzenia ujmuje charakterystykę ludzi i wypadków, którymi się zajmuje. W książce tej daje sylwetki wielu najwybitniejszych osobistości. Występują tu: Piłsudski, Stanisław Patek, ks. Eustachy Sapieha, August Zaleski, Józef Beck, generałowie: Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz-Śmigły, Tadeusz Rozwadowski, Józef Dowbór-Muśnicki, następnie zaś Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Wincenty Witos, Aleksander Lednicki, prof. Marian Zdziechowski, prof. Szymon Askenazy, hr. Bogdan Hutten-Czapski i Jan Kucharzewski.

Józef Piłsudski

O Piłsudskim podaje garść wspomnień, gdyż w okresie przedwojennym i podczas wojny dużo się z nim stykał. Przytacza m. in. charakterystyczną rozmowę z czasów wojny:

— Piłsudski urządził ze mną spotkanie w mieszkaniu Sławka. Rozpoczął rozmowę od słów: „Byliście popularni w Galicji, zdziwiła mnie i przykro uderzyła wasza niepopularność w Królestwie". „Cóż robić" — odpowiedziałem. — „Trzeba walczyć ze społeczeństwem polskim o niepodległość Polski. Dużo wrogów, dużo honoru, powiadają Niemcy i słusznie. Płynęliśmy przed wojną przeciw prądowi i dziś trzeba czynić to [illegible]no; o popularność nigdy nie dbałem, mam w pogardzie opinię naszego społeczeństwa". — „Popularność ma znaczenie dla każdego praktycznego działacza politycznego, daje mu siły. Jestem obecnie wyjątkowo popularny. Powiedzcie, czemu to zawdzięczam? — „Waszej odwadze w boju, dbałości o waszych żołnierzy, waszemu serdecznemu stosunkowi do nich". — „Nie, wszystko robiłem dla naszej niepodległości a nazywano mnie bandytą, szkalowano... **Zacząłem robić gesty i to mi dało popularność.** Gestem było, że nie zgodziłem się na rozetki austriackie, że nie przyjąłem pensji itd.".

Podczas wojny Studnicki nie zgadzał le tych rozkoszy reżimów totalnych, jakie stają się udziałem chrześcijan niemieckich. się z polityką Piłsudskiego, gdyż był przeciwnikiem rozwiązania legionów, a zwolennikiem tworzenia armii.

Charakteryzując Piłsudskiego, pisze:

— W Polsce jedni przeceniają Piłsudskiego, uważają go za geniusza militarnego i politycznego, inni — ogałacają go z realnych zasług. Otóż wbrew tym innym muszę przede wszystkim zaznaczyć, że wśród obozu niepodległościowego, któremu Polska w znacznej mierze zawdzięcza swą niepodległość, Piłsudski zajmuje bezwarunkowo pierwsze miejsce. Geniuszem jednak ani militarnym, ani politycznym nie był. Bezwarunkowo posiadał talent militarny i psychologię wodza, wzbudzającego entuzjazm i miłość żołnierzy do zwycięstwa; lecz nie on, a gen. Rozwadowski ułożył plan bitwy pod Warszawą, plan akceptowany przez Piłsudskiego, wbrew gen. Weygandowi. Lecz dalsze plany Rozwadowskiego nie zostały aprobowane przez Piłsudskiego przez wzgląd natury politycznej, dodam, całkiem mylny.

Nie był geniuszem politycznym; nie miał bowiem koncepcji granic wschodnich Polski, nie doceniał rozstrzygającego momentu traktatu ryskiego, nawet nie wykorzystał koncepcji granic wschodnich, ogłoszonej przeze mnie przed wojną i w okresie wojny, lub koncepcji gen. Rozwadowskiego, opracowanej przed konferencją w Rydze i przyjętej w swoim czasie przez Komitet Narodowy w Paryżu. **Programu ustrojowego Piłsudski nie posiadał** i nie umiał należycie ocenić programów, które wyłoniły się po przewrocie majowym. Co do gospodarczych i społecznych koncepcji polskich Piłsudski nie miał ustalonego zdania; uważał całkiem słusznie, że trzeba wziąć za kryterium interes państwowy, tj. byt i rozwój państwa, lecz poza tym nie posiadał żadnego planu.

Piłsudski, jak wszystkie wielkie umysły polityczne, miał zamiłowanie do historii i podstawą jego wykształcenia politycznego było wykształcenie historyczne, następnie militarne, zdobyte z wielkim wysiłkiem w latach dojrzałych, **brakowało mu wykształcenia ekonomicznego i prawno-państwowego.**

Gen. Tadeusz Rozwadowski

Studnicki uważa, że wyjątkowo uzdolnionymi generałami byli **Tadeusz Rozwadowski i Włodzimierz Zagórski.** O Zagórskim nie pisze, zaznaczając, że nie posiada dostatecznej ilości materiałów, ale obszernie rozpisuje się o Rozwadowskim, podnosząc szczególne jego zasługi około Lwowa.

Gen. Rozwadowski zaraz w pierwszych dniach listopada 1918 r. wydał rozporządzenia odnośnie do obrony Lwowa. Tu autor podaje następujące szczegóły:

— Premier **Moraczewski,** któremu doktrynerstwo lewicowe zasłania zwykle polską rację stanu, zwlekał z wydaniem Rozwadowskiemu dekretu nominacyjnego na dowódcę armii „Wschód". Rozwadowski wymusił, zagroziwszy, że zrzuci mundur generalski i pójdzie pod Lwów jako prosty żołnierz. Moraczewski zrozumiał, że bez względu w jakim charakterze zjawi się Rozwadowski pod Lwowem, zostanie tam dowodzącym i może mieć za sobą Polskę i wyzwolić ją od pp. Moraczewskich.

Rozwadowski ruszył pod Lwów i pomimo dwukrotnych wskazówek naczelnego dowództwa o wycofanie armii na zachód za Wereszycę i pozostawienie Lwowa swymu losowi, uporczywie pozostawał we Lwowie. Stworzono drugą armię, ale zapytuje Studnicki, dlaczego „nie dano posiłków wprost gen. Rozwadowskiemu? Powiadają, że Piłsudski odczuwał w gen. Rozwadowskim współzawodnika, który okryty sławą wyzwolenia Lwowa, będzie mógł sięgnąć po naczelne dowództwo".

27 stycznia 1919 r. odbyła się wielka Rada Wojenna, do której był powołany gen. Rozwadowski. Naczelne dowództwo przedstawiło następujący stan rzeczy:

„Polska obecnie dalej wojny prowadzić nie może, nie ma bowiem dostatecznej ilości wyćwiczonych żołnierzy, nie ma broni, nie ma amunicji. **Należy natychmiast zawrzeć pokój z Rusinami** i dwie są alternatywy, jako skutek poufnych pertraktacji: albo wrogowi oddać Lwów, albo zagłębie Borysławskie; należy jedno z dwóch zaraz wybrać. Jeśli Rada uchwali dalszą walkę, to za dwa tygodnie wojska polskie będą się musiały wycofać za San i Polska straci jedno i drugie".

Studnicki dodaje tu:

— Możliwa rzecz, że **koncepcja federalna** w stosunku do Ukrainy wywoływała tę ustępliwość Piłsudskiego na froncie południowo-wschodnim. **Gen. Rozwadowski mocno przeciwstawił się proponowanym ustępstwom,** za które miał być kupiony pokój z Ukrainą. Zażądał 5000 dobrze wyćwiczonych i ubranych żołnierzy, dostarczono mu jednak 1000 zupełnie niewyekwipowanych. Gen. Rozwadowski i z tą małą pomocą wypełnił swe zadanie.

Jak wiadomo, pomogła mu pomoc 'z Poznania, skąd przysłano oddział wojsk dobrze wyekwipowanych i wyćwiczonych. Odcięcie Lwowa zostało zlikwidowane 21 marca a zaraz potem został gen. Rozwadowski odwołany. Powierzono mu ważną misję dyplomatyczną, udział w delegacji kongresowej w Paryżu.

Podnosi następnie Studnicki zasługi Rozwadowskiego w wojnie bolszewickiej pisząc, że „Rozwadowski w charakterze szefa sztabu przewyższał wszystkich naszych generałów, on to bowiem wypracował plan bitwy pod Warszawą, decydującej o naszym zwycięstwie. **Zasługą Piłsudskiego było akceptowanie planu Rozwadowskiego, który wydawał się gen. Weygandowi zbyt ryzykowny.** Plan przegrupowania wojsk pod względem strategicznym został opracowany przez Rozwadowskiego, pod względem administracyjnym przez gen. **Sosnkowskiego..** Wszystkie armie spełniły swe zadanie według planu operacyjnego gen. Rozwadowskiego. Najważniejsze jednak zadanie przypadło armii nad Wieprzem, dowodzonej przez Piłsudskiego i armii V gen. **Sikorskiego".**

Studnicki kończy następującymi uwagami:

— „Rozwadowski i Piłsudski, dwaj wielcy ludzie naszej epoki! Jako wojskowy Rozwadowski stał wyżej od Piłsudskiego. Pod względem rozumienia sytuacji zewnętrznej nie ustępował mu, a nawet przewyższał, nie on jednak, a Piłsudski doszedł do władzy, nie on, a Piłsudski zdobył dusze znacznego zastępu młodzieży, która pozostawała mu wierna i przez całe życie był legendą dla mas żołnierskich... Piłsudski celowo i świadomie szedł do władzy. Tkwił w nim egotyzm; będąc całą duszą oddany Polsce, był przekonany, że powstanie Polski bez niego jest czymś niemożliwym, że armia polska, tworzona bez niego, lub pod innym przywództwem, nie będzie właściwie armią polską. Egotyzm Piłsudskiego, jego nieoddzielanie Polski od osoby własnej, pchnęły go do przewrotu majowego... Niedojście do władzy Rozwadowskiego mógł Rozwadowski uważać za swą tragedię; nie szedł on systematycznie do władzy, lecz uświadamiał sobie swoje zasługi, lecz mylił się, gdy mniemał, że zasługi wiodą do władzy".

Podaliśmy tu w krótkim streszczeniu to, co Studnicki obszernie pisze o obu tych wybitnych osobistościach. Dalsze losy gen. Rozwadowskiego są ogólnie znane. Po przewrocie majowym został on uwięziony i ten pobyt w więzieniu odbił się fatalnie na jego zdrowiu, przyspieszając przedwczesny zgon. Tymi ciężkimi przejściami generała nie zajmuje się autor omawianej książki, gdyż celem jego jest nie tyle biografia, ile charakterystyka osób i ich działalności.

W. Z.

Jak się obchodzi ustawę

o reformie rolnej

O panu Lewalskim, b. dyrektorze Górnośląskich zakładów przemysłowych zapisano już swego czasu stosy papieru. Nic dziwnego, skoro pensja p. Lewalskiego wynosiła tylko 118.000 zł. miesięcznie!

Tym razem przychodzi nam zająć się p. Lewalskim, jako właścicielem 780 ha majątku Pisary w powiecie chrzanowskim. Okolica Pisary w powiecie chrzanowskim. łaty pracy są tak małe, że **nie nadają się na samodzielne i wyłączne utrzymanie rodziny.** Aby zasilić owe karłowate gospodarstwa, majątek Pisary znalazł się na liście majątków przeznaczonych do parcelacji. Ludność okoliczna szczerze się cieszyła, że wreszcie znajdą się warsztaty pracy dla bezrolnych.

Tymczasem Lewalski sprowadził komisję z Ministerstwa Rolnictwa, która w dniu 25 czerwca br. miała zbadać, że **majątek jego jest ośrodkiem kultury rolnej, że produkuje zboże i hoduje bydło zarodowe, którymi zasila okolicznych włościan.** Tymczasem od p. Lewalskiego nikt jeszcze z okolicznych włościan nic nie kupił, bowiem p. Lewalska oświadczyła, że nic nie sprzeda chłopom, bo by jej konkurencję robili. To są fakty, które mogą być w każdej chwili potwierdzone.

O samym majątku i jego administrowaniu można by wiele powiedzieć. Pan Lewalski ustanowił syna swego, 24-letniego młodzieńca, który mimo młodego wieku był już referentem Prokuratori Generalnej w Krakowie i urzędnikiem konsularnym w Szwajcarii, generalnym pełnomocnikiem dla zarządu majątku. Jak się w majątku gospodarzy, dowodzi fakt, że robotnicy o zapłatę nie mogą się doprosić, wskutek czego muszą skarżyć do Sądu. Gajowego Przybylskiego po 35 latach uczciwej pracy wyrzucił p. Lewalski na bruk, aby tylko uniknąć świadczeń socjalnych. Pan **Lewalski procesami niszczy włościan.** Biedna kobieta Armatysowa, która broniła swego stanu posiadania przed jego zachłannością, ma już dwa lata trwający proces z p. Lewalskim.

Zarządcy folwarku uciekają, jak również zarządcy lasów, nikt tam wytrzymać nie może. Szczególnie pani Lewalska czuwa na tem. Jest czeszką. A jak lubi Polaków, to najlepiej świadczy fakt, że za polskie pieniądze z naprawą swych drogich ząbków do Wiednia jeździ.

Pan Lewalski jest bardzo czuły na każdy grosz. O tym, by komuś pozwolić chwytać ryby w stawie, szkoda mówić. Ale musi mieć wybitny interes w przyjmowaniu i pozwalaniu na chwytanie rybek w stawie panu P. S. urzędnikowi Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie. Podobno Pan Lewalski zalega z zapłatą składek ubezpieczeniowych.

Dziwić się należy, że Ministerstwo Rolnictwa pozwoliło p. Lewalskiemu, który **nie jest rolnikiem i z rolnictwem nie ma nic wspólnego, na przewłaszczenie majątku od Hr. Potockiego.**

Najwyższy czas, aby minister rolnictwa zainteresował się owym majątkiem i osobą p. Lewalskiego. Będziemy nad tym czuwać. **Majatek w ten sposób prowadzony, winien być sparcelowany między rolników z urodzenia i powołania, a nie spekulantów.**

Sąsiad.

I ci także...

Pani hr. Rostworowska zapisała swój folwark w Łukowicy w pow. limanowskim, Związkowi Młodzieży R. P. w Krakowie.

Aczkolwiek zapis ten, bez wątpienia — ma ogromną wartość społeczną, bo w przyszłości ułatwi wychowanie opuszczonej biednej młodzieży krakowskiej na dzielnych obywateli państwa, to z drugiej strony **donioślejsze znaczenie miałby ten dar, gdyby został uczyniony na rzecz Młodzieży biednych i bezrolnych chłopów miejscowych, tej górskiej okolicy, znajdującej się obecnie w daleko gorszym położeniu,** tworząc dla tych co „żywią i bronią", w tym majątku **szkołę zawodową lub sierociniec!** Wszak chłopstwo miejscowe przez setki lat odrabiało darmo dla właścicieli tego dworu pańszczyznę, a po jej zniesieniu za marne wynagrodzenie każdą grudkę tej ziemi przepoiło krwią i potem chłopskim. **To nadaje im prawo do tej ziemi.** Taki gest w stronę chłopstwa przez bezdzietną staruszkę, ostatnią przedstawicielkę wymierającego rodu Radomyskich, miałby o wiele **większe znaczenie moralne i stanowiłby wyrównanie odwiecznych krzywd chłopstwu.** Ale ta pobożna staruszka nawet jako kolatorka i opiekunka miejscowego ubożuchnego kościółka, domagającego się gwałtownie inwestycji, zapomniała o nim i nie ustanowiła dla niego żadnego legatu.

Część zapisanego folwarku od przeszło 40 lat dzierżawią drobni dzierżawcy, działki od pół do 5 morgów wielkości. Gdy ci, w myśl ustawy o reformie rolnej zgłosili się o wykup dzierżawionych działek, to nowy dziedzic — Zw. Młodz. R. P. z Krakowa, czyni wszystko, co może przez swych adwokatów, aby **do wykupu nie dopuścić,** wyszukuje różne kruczki prawne, stacza batalie z każdym dzierżawcą, że nie ma prawa do wykupu, a przy przeprowadzonym pomiarze choćby o piędź ziemi, aby pomniejszyć ich działki.

Rujnuje to biedotę, bo , aby odeprzeć zarzuty ich adwokata, ta biedota zmuszona była między sobą robić składki i ściągnąć adwokata z Nowego Sącza, **któryby ich bronił przed zachłannością Związku, a** wśród nich jest wielu takich, których jedynym warsztatem i podstawą ich bytu i ich rodzin jest ta dzierżawiona działka. **Najbogatsi wśród nich posiadają do 3 morgów własnej ziemi.** To wszystko razem wzięte nie budzi w miejscowych masach chłopskich uznania i wdzięczności dla wspaniałego czynu szlachcianki, ani dla Zw. Mł. R. P. w Krakowie, którego prezesem jest wybitny ksiądz zakonu Jezuitów. Pod egidą OO. Jezuitów Zakład na Rakowieckiej rozwija się wspaniale, nie mniej jednak nie należałoby niszczyć dla lepiej sytuowanych wychowanków Zakładu biedoty chłopskiej w Limanowskiem.

Obecnie, wskutek odwołania sprawy o dzierżawione działki znajduje się w drugiej instancji — w urzędzie wojewódzkim. Małorolni dzierżawcy oczekują, że będą one załatwione zgodnie z ustawą i ich interesem

Okropna zbrodnia

We wsi Grzymały w pow. sokalskim rozegrał się krwawy dramat rodzinny.

27-letni Lucjan Sierzputowski, mający zadawnione porachunki z matką i rodziną na tle podziału majątku, po gwałtownej sprzeczce dostał ataku furii. Sierzputowski chwycił rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsza kula ugodziła matkę szaleńca, 59-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wystrzelił trzykrotnie do 23-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu.

Po tych strzałach zbrodniarz wybiegł na padwórze i zaczął strzelać do swej żony Heleny. Przerażona kobieta uciekła do sąsiada, chcąc ukryć się w stodole. Rewolwer zaciął się szaleńcowi, który pogonił za żoną. Na krzyk kobiety wybiegł z mieszkania sąsiad Skibniewski. Wtedy Sierzputowski zaczął znów strzelać i trafił żonę w rękę. Ranna wpadła do stodoły, gdzie zagrzebała się w sianie. Następnie Sierzputowski dał jeszcze dwa strzały do Skibniewskiego, trafiając go w głowę i lewą rękę.

Po tej zbrodni szaleniec pobiegł do swego mieszkania, wziął rower i pojechał do swych teściów Knopaczów, zamieszkałych w tejże wsi. Wpadłszy do mieszkania Knopaczów Sierzputowski wyjął rewolwer i przystawiwszy go do głowy teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wylot, rozbijając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie zobaczył teścia, który na odgłos strzałów biegł do mieszkania. Zbrodniarz usiłował strzelić do Knopacza, lecz rewolwer znowu mu się zaciął. Knopacz rzucił się do ucieczki, Sierzputowski jednak dopędził go w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada i strzelił, trafiając Knopacza w lewą nogę. Rana okazała się na szczęście lekką.

Po dokonaniu krwawej rzezi rodzinnej rozszalały zbrodniarz wsiadł na rower i pojechał w stronę lasu.

Ks. płk. Józef Panaś

Jak dźwignąć rolnictwo i całą Polskę wzwyż?

Najnowsze warunki gospodarki rolnej

I.

Najnowszy mały rocznik statystyczny podaje, że według obliczeń z roku 1933 cały dochód społeczny w Polsce wynosi 15 i pół miliarda, dając przeciętnie 500 zł. na głowę ludności, to jest **1 zł. 30 gr. dziennie na każdą osobę.** Jest to dochód znacznie mniejszy, niż w innych państwach kulturalnych, ale wystarczający, bo rodzina, składająca się z 5 osób może wygodnie wyżyć za 6 zł. 50 gr. dziennie.

FATALNY PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Niestety, dochód społeczny w Polsce jest tak fatalnie podzielony, że wśród ¾ ludności panuje **skrajna nędza;** koło 20 proc. ludności urzędniczej, kupieckiej i kwalifikowanych robotników jako tako wegetuje, a za to pozostałe 5 proc. ludności **otacza się gorszącym zbytkiem,** który panuje pośród uprzywilejowanej elity, która zjada i wywozi za granicę większość dochodu narodowego.

Otóż z ogólnej sumy dochodu narodowego rolnicy razem z robotnikami rolnymi, którzy stanowią ⅔ ludności, otrzymują zaledwie **jedną trzecią część dochodu społecznego Polski,** licząc w to także liche mieszkanie i podłe wyżywienie według najwyższych, bo detalicznych cen. Według obliczeń Państwowego Instytutu naukowego gosp. wiejskiego w Puławach (Gar. pol. z 26. I. 1936) dochód gotówkowy ludności rolniczej wynosi tylko półoora miliarda, czyli na głowę rolnika **75 zł. rocznie,** przy czym z tego dochodu zupełnie nie potrącano procentów od kapitałów zatrudnionych w produkcji rolnej (procent od wartości ziemi, nasienia, nawozów i włożonej naprzód robocizny), bo w tym wypadku pokazuje się, że praca rolnika nie przynosi do dziś żadnego dochodu, a w latach poprzednich rolnik musiał brnąć w długi, bo dopłacał do swej produkcyjnej pracy, którą żywi cały naród.

Według obliczeń wspomnainego Instytutu rolnik dokładał do swej całodziennej pracy przecietnie w roku 1932 dziennie 1 zł., w r. 1933 dokładał 33 grosze, w roku 1935 zarabiał już 2 grosze, a dziś jest już trochę lepiej, ale bardzo daleko do sprawiedliwej oceny pracy rolnika.

Zastanówmy się nad tym, kto zbiera **całą śmietankę dochodu społecznego w Polsce.**

Według tegoż Rocznika, *24* miliony ludności rolniczej otrzymuje 5 miliardów złotych dochodu społecznego, pięć i pół miliona robotników *2* miliardy 300 tysięcy złotych, trzy i pół miliona mieszczan prawie dwa miliardy, a pół miliona ludzi wolnych zawodów i zawodowych kapitalista otrzymuje **prawie półtora miliarda dochodu** konsumowanego, to jest ni licząc tych pieniędzy, które panująca elita wywozi za granicę lub składa w bankach krajowych.

ILE ZJADA DZIENNIE KAPITALISTA?

Ze zestawienia tego wynika, że jeden członek elity wydaje na siebie dziennie tyle, ile wydaje 10 rolników lub 5 robotników fabrycznych, który mimo swej nędzy są dwukrotnie lepiej uposażeni niż chłopi.

NAJMNIEJSZE DOCHODY NAJWIĘKSZE CIĘŻARY.

Na podstawie urzędowego zestawienia cyfr dowiadujemy się, że ludność rolnicza jest w **najgorszym położeniu,** w położeniu dwukrotnie gorszym od fabrycznego proletariatu, natomiast na ludności tej ciąży największa odpowiedzialność, bo ona **cały naród żywi,** a na wypadek wojny musi dostarczyć trzy miliony żołnierzy i co najmniej milion koni, pół miliona wozów i to przeważnie bez żadnego odszkodowania we formie przymusowych forszparów.

POWODY SMUTNEGO STANU RZECZY

Dokładne poznanie choroby jest koniecznym warunkiem kuracji, więc też musimy się przyjrzeć bliżej temu smutnemu stanowi rzeczy, który panuje u nas właściwie już dziesięć lat, to jest od rewolucji majowej, z pominięciem krótkiego czasu tak zwanej dobrej konjunktury, spowodowanym kilkomiesięcznym generalnym strajkiem w Anglii.

Istotnym poowdem zła, które kolejno prowadzi wieś do zupełnej nędzy, następnie do rozpanoszenia się ciemnoty i zupełnego załamania się, a nawet spodlenia się części ludności rolniczej, **są rządy tak zwanej „elity", to jest garści silnie zorganizowanych ludzi,** połączonych niejako w spółkę dla wyzyskania dla siebie dochodów płonących z pracy całego narodu.

JAK DŹWIGNĄĆ POLSKĘ WZWYŻ?

To też pierwszym warunkiem dźwignięcia się masy chłopskiej i podciągnięcia całej Polski jest **zmiana stosunków politycznych, jest odsunięcie od żłobu tych, którzy przez lat dziesięć wykazali niedołężną i nieuczciwą gospodarkę. — Bez załatwienia tego zasadniczego postulatu, wszystkie dążenia do podniesienia Polski wzwyż rozbijać się będą o złą wolę i niedołęstwo rządzącej elity.** Nie tracąc z przed oczu tego głównego celu, jakim jest powrót do demokratycznego ustroju, musimy zbadać dalsze powody nędzy panującej na wsi.

1) Pierwszym powodem to przeludnienie wsi. Minister Poniatowski oblicza, że na wsi jest ośm milionów zbędnej ludności, **nie znajdującej pełnego zatrudnienia w rolnictwie.**

Rosiński w Gospodarce narodowej (15. VI. 1937) oblicza, że samych mężczyzn w pełni miedzy 18—60 rokiem życia jest na wsi około miliona, a jeżeli uwzględnimy odpowiednią ilość kobiet i dzieci, to cyfra ośm milionów **ludności zbędnej na wsi nie jest przesadzona.**

O ile w maleńkiej Danii, mającej doskonale zorganizowane drobne rolnictwo, pracuje przy pomocy maszyn na 100 hektarach tylko 15 ludzi dorosłych, to u nas pracuje ich przeważnie ręcznie 50 i to z dużo gorszym wynikiem. Naturalnie dochód z gospodarstwa dzieli się w Danii w tym wypadku na 15, a u nas na 50 ludzi dorosłych.

2) Drugim powodem jest zła organizacja produkcji rolnej i handlu rolniczego.

W krajach, które nawet w mniejszym procencie żyją z rolnictwa niż Polska, np. w Czechosłowacji, Danii, a nawet w Stanach Zjednoczonych, minister rolnictwa za pośrednictwem spółdzielni i organizacji rolniczych nie tylko wpływa skutecznie na podniesienie jakości produkcji, ale także na ilość zasiewów, by nie dopuścić do natłoku zboża na rynki wewnętrzne i zagraniczne. U nas nie próbowano w ogóle przeprowadzania reglamentacji produkcji, chociaż większość drobnych rolników wypowiedziała się w ankiecie urządzonej przez Gazetę Grudziądzką w r. 1932 **za reglamentację produkcji rolnej przy pomocy powiatowych i wojewódzkich komisji gospodarczych.**

Rolnik w Polsce nie ma najmniejszego wpływu na ceny rolnicze, bo nie tylko gospodarzy zupełnie bez planu, ale jest zupełnie zależny **od żydowskich handlarzy, którzy nie tylko są zupełnymi panami giełdy zbożowej, ale twórcą zmowy handlarskiej w każdym najmniejszym miasteczku i płacą rolnikowi to, co chcą, nieraz 30—40 proc. mniej od cen rynkowych,** zaś zapowiedzi ministra Poniatowskiego rozbudowy sieci spichlerzy zbożowych, zapowiedzi poparte nawet kilka milionami w budżecie państwowym rozbijają się o niedołęstwo czy też złą wolą biurokracji. (W roku zeszłym na terenie lwowskiej Izby rolniczej przybudowano tylko jeden spichlerz kosztem 30.000 zł., a 270.000 pozostały niezużyte).

3) Podstawowym warunkiem poprawy stosunków na wsi **jest podniesienie cen rolniczych do poziomu opłacalności i zrównanie ich z cenami przemysłowymi.** W obliczeniu tych cen nie chce być jednostronnym, lecz opieram się na najpoważniejszych źródłach, jakiemi są prace szwajcarskiego prof. Laura, który przez szereg lat stał na czele szwajcarskiego chłopskiego sekretariatu, na zasadach głoszonych przez belgijski Boersenbond i wytycznych Państwowego Instytutu Puławskiego dla badania ekonomiki drobnych gospodarstw tudzież pracach prof. Bujaka i inżyniera Ćwiętka.

Podane niżej cyfry i obliczenia zostały także skontrolowane i przyjęte przez lwowską komisję gospodarczą S. L., w skład której wchodzą fachowi rolnicy, prowadzący rachunkowość rolniczą pod kontrolą Państwowego Instytutu, jak np. Wł. Żarciuka.

Przy obliczeniach gospodarczych podstawą zawsze są ceny zbóż chlebowych. Otóż dla przykładu podaje koszta produkcji zbóż chlebowych na 1 ha u nas i w Szwajcarii według obliczeń prof. Laura w markach niem.

	Polska zł.	Szwajcaria mkn.
1) nawożenie	32	113
2) nasienie	60	158
3) robocizna pociągowa (7 dni)	70	262
4) robocizna piesza 3 kosony 6 wiązaną	12	40
5) młocka, przechowy	20	30
6) podatki, daniny, ubezp.	30	—
7) obsługa długów	30	—
8) 4 proc. renty ziemskiej	40	71
9) amortyzacja budynków inwentarze, narędzie	30	131
	324	826

Profesor Laur. ze względu na swych biernych czytelników niemieckich podaje obliczenia w markach niemieckich, które mimo swej wyższej wartości posiadają w Niemczech mniej więcej taką siłę kupna, jak zł. polski w Polsce. Koszta produkcji zboża na jednym ha podane przez profesora Laura są **przeszło dwukrotnie wyższe, niż podane przeze mnie, dlatego przede wszystkim, że robociznę chłopa polskiego liczymy bardzo nisko.**

Zestawione cyfry wymagają jeszcze pewnych uwag. Przeciętnie Ćwiętek liczy ilość robocizny na 1 ha o wiele wyżej, mianowicie dla należnej uprawy zbóż chlebowych **110 godzin pracy pociągowej czyli 11 dni po 10 godzin,** podczas gdy my podajemy tylko 7. Przy ziemniakach na 1 ha trzeba aż 19 dni roboczych.

Według obliczeń inż. Ćwiętka przeciętny rolnik pracuje od 16 do 13 godzin dziennie, a przeciętnie ilość godzin pracy wynosi 12 i pół. Średnia pracy gospodyni wynosi 11 i półgodzin dziennie, oprócz pielęgnowania dziecka.

Wydajność tej ciężkiej pracy wynosi w Polsce przeciętnie **12 centnarów metrycznych z 1 ha.** Jeżeli więc kwotę 324 podzielimy przez 12, to otrzymamy sumę 27 zł., który rolnik włożył w produkcję zboża przez nakład pieniędza i swej pracy, a jako zysk na wyżywienie i ubranie siebie i dzieci zostaje mu tylko słoma.

Jeżeli kupiec za jednorazowy obrót towarem dolicza sobie z reguły 20 proc., więc bądźmy sprawiedliwi i uznajmy, że cena za 100 kg. żyta, razem z ryzykiem nieurodzaju, które to ryzyko w naszym klimacie jest dość duże, **powinna wynosić najmniej 30 zł.**, to jest prawie tyle, co otrzymuje rolnik w Czechosłowacji, a znacznie mniej niż w Niemczech.

(Dokończenie nastąpi)

Min. Poniatowski o sytuacji

rolnictwa polskiego

Wczoraj odbył się zjazd gospodarczy Centralnego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych, na którym **min. Poniatowski wygłosił przemówienie.**

Na wstępie minister zaznaczył, że mówiąc o potrzebach i pracach w rolnictwie nie zamierza dzisiaj formułować bieżącego programu. Za bardziej doniosłe uważa utrwalenie w opinii rolniczej Polski tych stałych tendencyj, tkwiących w rzeczywistości rolnictwa polskiego i które kształtować muszą każdorazową politykę. Minister reprezentuje w sposób zupełnie zdeterminowany **pogląd optymistyczny co do odporności i ekspansywności produkcji rolniczej polskiej. Dotychczasowy rozwój produkcji rolniczej wskazuje w sposób niewątpliwy na to, żeśmy zdołali ciężkie uderzenie kryzysu wytrzymać stosunkowo bardzo dobrze, żeśmy się dźwignęli w toku już samego okresu kryzysowego, stosunkowo szybko odrabiając spadek, w wielu dziedzinach przekraczając te normy, do jakich doszliśmy przed kryzysem.** Od przeciętnej światowej co do skali przemian odskakujemy korzystnie, **jesteśmy od innych lepsi. To twierdzenie jest słuszne, mając na oku ten punkt wyjścia, w jakim zastała nas wojna. Nie znaczy to bynajmniej, że stan produkcji rolniczej u nas jest zadawalający. Niektóre województwa wykazują już postęp bardzo znaczny.**

Idziemy tempem stosunkowo szybkim i tempem wyraźnie wskazującym na naturalność przemian. Mamy do czynienia z organizmem żywotnym, który wykorzystuje wszelkie dodatnie możliwości w sposób najzupełniej normalny i energiczny.

Minister nie uważa, iż produkcja zwierzęca została nadmiernie rozbudowana z zapoznaniem zasadniczej troski o produkcję roślinną Jesteśmy krajem, który niewątpliwie zmierza do przybliżenia się do stosunków zachodnio-europejskich. W krajach zachodnio - europejskich stosunek produkcji zwierzęcej do roślinnej jest wyższy na rzecz zwierzęcej niż u nas.

Drugim powodem jest to, że **jesteśmy krajem jeszcze bardziej rozdrobnionej własności rolnej o większym zapasie rąk ludzkich na każdy ha.** Ta przyczyna przez długi okres czasu będzie nas popychać do produkcji najbardziej uszlachetnionej, do produkcji, w której wykorzystana jest możliwie największa ilość pracy ludzkiej.

Rolnictwo polskie musi zająć się wydatniej kulturą łąk i pastwisk, jak i kulturą wszelkich roślin pastewnych, uprawianych w polu. W tej chwili ta dziedzina jest najbardziej w Polsce zaniedbana. W rządzie istnieje troska o zapewnienie rolnictwu pomocy i w tej dziedzinie.

Te zabiegi napotykają na zrozumienie rolników, ale nie wszędzie. Jest rzeczą przykrą, że w toku 3 lat rząd nie był w stanie wydać skromnej nawet sumy, jaką przeznaczył na zagospodarowanie łąk. Przed zebranymi stoi zadanie należytego rozwinięcia produkcji i kultury paszy.

Wreszcie minister poświęcił słów parę w sprawie organizacji. Równie dobrze sprawa uszlachetnienia i podniesienia produkcji, jak sprawa polepszenia naszej organizacji zbytu, jak i sprawa reoganizacji gospodarstwa tam, gdzie je spotyka wstrząs komasacyjny — to są wszystkie prace, w których zorganizowane rolnictwo musi sobie dopomagać. Minister jest gotów twierdzić, że zagadnienie uporządkowania i obrania należytego systemu prac organizacyjnych rolnictwa najzupełniej w Polsce dojrzewa do bardziej zasadniczego rozwiązania. Dotychczasowe przeplecenia między samorządem terytorialnym, samorządem gospodarczym, organizacjami dobrowolnymi, tak, jak je kształtowało życie, były nie zawsze zdrowe, nie zawsze najlepiej służące sprawie podniesienia rolnictwa w Polsce. Obok więc prac związanych z organizacją produkcji i organizacją zbytu, również aktualną jest **sprawa uporządkowania organizacji rolniczych.**

Kredyt rejestrowy

dla rolnictwa

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty dla rolników pod zastaw płodów rolnych jak to: pszenica, żyto, jęczmień, owies, gryka, groch, poluszka, łubin, fasola, len, konopie, rzepak i rzepik.

Pożyczki będzie udzielał Bank bezpośrednio jeśli chodzi o większą własność (rejestrowany zastaw rolny — pożyczki od 2000 zł. wzwyż), zaś drobne rolnictwo otrzyma pożyczki za pośrednictwem terenowych Komunalnych Kas Oszczędności, Towarzystw Zaliczkowych, Banków Ludowych względnie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oraz Kas Stefczyka.

Wysokość oprocentowania wraz z wszelkimi kosztami nie będzie przenosiła 4 i pół proc. w stosunku rocznym. Ostateczny termin wtrotów kredytów do dnia 30 czerwca 1938 r.

Rolnicy, którzy terminowo spłacili pożyczki zaciągnięte pod zastaw rolny w roku ubiegłym, mogą uzyskać już obecnie zaliczki w wysokości 25 proc. sumy zeszłorocznego kredytu na weksle z poręką majątkowo odpowiedzialnych rzeczycieli. Zaliczki te podlegać będą konwersji na normalny kredyt rejestrowy w terminie przez Bank wyznaczonym.

Uruchomienie tego rodzaju kredytów jest o tyle ważne dla rolników, że umożliwia się im przygotowanie gruntów pod zasiewy jesienne przy równoczesnym powstrzymaniu się od przedwczesnego i niekorzystnego dla nich wyzbywania się zbiorów.

Poszukiwani

Wszystkie czasopisma proszone są o przedruk. Poszukuje się następujących osób:

Grzesiak Jadwiga, ur. w Dębnicy dn. 28. września 1914 r.

Mleczarek Marianna, ur. w Borkach dn. 20 lipca 1917 r.

Ciężka Magdalena, ur. 17. 11 1877 r. — Urbanek.

Witas Helena, ur. wieś Feliks dn. 2. marca 1898 r.

Kolodziej Marinnna, ur. w Wicherniku, dn. 22. kwietnia 1899 r.

Wyżej wymienieni powinni we własnym interesie zgłosić się osobiście lub piśmiennie do Syndykatu Emigracyjnego lub jego Oddziałów.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ CHŁOPI!

Dnia 18 lipca br. we wsi **Antoniówka,** pow. Żydaczów, odbędzie się **uroczyste poświęcenie sztandaru S. L. w pow. żydaczowskim.** Początek o godz. 8-mej rano. Na uroczystości spodziewane jest przybycie ks. płk. Panasia i wielu innych wybitnych działaczy S. L.

Zaznaczamy, że w dniu 9. 5., ani też 27. 6. uroczystość ta odbyć się nie mogła z powodu zakazu władz. Obecnie zezwolenie otrzymaliśmy, więc uroczystość teraz **odbędzie się na pewno.**

Chłopi! Wszyscy, jak jeden mąż, przybywajcie karnie na tę uroczystość, ażebyśmy wykazali siłę!

J. Moskal.

BACZNOŚĆ POWIAT KOLBUSZOWA!

W niedzielę, dnia 25 lipca odbędzie się w Kolbuszowej Górnej, w Remizie Strażackiej, Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego. Początek Zjazdu o godz. 11-ej przed południem. W Zjeździe powinni wziąć udział: członkowie Zarządu Kół, prezesi Zarządów Gminnych, delegaci Kół — po 1-ym od każdych 10 członków Koła, członkowie Powiatowego Zarządu, Powiatowej Komisji Rewizyjnej i Powiatowego Sądu Partyjnego. Wszyscy delegaci powinni zabrać ze sobą legitymacje członkowskie, a Koła, które nie nadesłały jeszcze protokułów do Zarządu Pow., powinny je przynieść na Zjazd, gdyż tylko te Koła będą mieć prawo udziału w Zjeździe, które potokuły przesłały.

Członków Zarządu Pow., proszę o przybycie już na godz. 10-tą, na posiedzenie Zarządu.

UWAGA POWIAT BRZESKO!

W niedzielę, dnia 18 lipca br. odbędzie się w Maszkienicach, pow. Brzesko (rodzinna wioska Porf. Bujaka) uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Ludowego, na którą Zarząd Koła zaprasza wszystkie Koła Ludowe z powiatu ze sztandarami i orkiestrami.

Za Zarząd Koła: Kubala Józef, prezes.
Prezes Zarządu Pow., Stefan Olszowy

UWAGA KAŁUSKIE!

Dnia 25 lipca odbędzie się o godz. 9 rano w domu p. Trzaski Józefa w Dębinie posiedzenie Zarządu pow. i komisji rewizyjnej.

Zaś o godz. 12-tej z sali Kółka Rolniczego w Dębinie, w tym samym dniu odbędzie się Zjazd pow. S. L. członków S. L. Wstęp za legitymacjami 1937.

Prosimy wszystkich członków S. L. o jak najliczniejszy udział.

Za Zarząd pow.
J. Moskal, prezes.

ŁĄCZNOŚĆ JORDANOWSKIE.

W dniu 18 lipca 1937 w niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Str. Lud. w **Łętowni** koło Jordanowa. Zbiórka Kół S. L., oraz zaproszonych gości na placu Strażnicy o godz. 9-tej. Pochód do kościoła parafialnego w Łętowni o godz. 10-tej Po południu wbijanie gwoździ do sztandaru oraz zgromadzenie publiczne z przemówieniami okolicznościowymi. Wieczorem zabawa ludowa z tańcami w sali Strażnicy.

Zapraszamy na tę naszą uroczystość ludową wszystkie Koła S. L. ze sztandarami z **b. powiatu makowskiego oraz Koła sąsiednie z powiatu myślenickiego i nowotarskiego, jak również wszystkich ludowców — młodzież ludową i sympatyków naszych.** Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

Zarząd Koła Str. Lud. w Łętowni,
k. Jordanowa.

NOWOTARSKIE, SPISZ I ORAWA.

W niedzielę, dnia 18 lipca 1937 odbędzie się o godz. 10 rano zjazd Zarządów wszystkich kół dla wyborów i ukonstytuowania się Komisji Gospodarczej i omówienia spraw aktualnych.

Za Zarząd Powiatowy
E. Polak, sekretarz.
Krzeptowski Wacław, prezes.

Kronika limanowska

„ŻNIWO“ BURZY PIORUNOWEJ. Dnia 6-go lipca br. nad powiatem limanowskim przeszła ulewna burza. Od uderzenia pioruna **spłonął doszczętnie dom mieszkalny w Pogorzanach koło Szczyrzyca.** Rozszerzeniu się pożaru na dalsze domostwa przeszkodziły straże pożarne ze Skrzydlnej i z Pogorzan. Zaś Franciszkowi Zającowi z Woli Skrzydlańskiej piorun zabił pasącą się krowę; cudem ocalała mała córeczka, która stała od tej krowy o parę kroków.

W ten sam dzień od uderzenia pioruna zmarł **w Przenoszy Franciszek Pazdan,** który wyszedł już po burzy z kopaczką w szczere pole, aby uregulować płynącą przez zagony wodę. Śp. Fr. Pazdan był **długoletnim ruchliwym i twardym ludowcem, sekretarzem Koła S. L. w Przenoszy,** jakoteż stałym najpierw prenumeratorem, a później po wprowadzeniu kolportażem „Piasta“ i „Gazety Grudziądzkiej“. Tragicznie Zmarły wzbudził powszechny żal w całej okolicy, jako dobry obywatel, który jako dwumorgowy rolnik i ojciec czworga dzieci — nie szczędził pracy i grosza na niwie ludowej. To też liczna rodzina ludowa wraz z zielonymi sztandarami odprowadziła Go na miejsce wiecznego snu. Zaś prezes Koła S. L. z Przenoszy — **Alojzy Konieczny** wygłosił pożegnalne słowa nad mogiłą mrówczego pracownika.

LIMANOWSKIE ŚWIĘCI CIĄGLE ZIELONE SZTANDARY.

Pomimo już rozpoczętych żniw praca na niwie politycznej rusza naprzód. O tym dowodnie świadczy coniedzielne święcenie coraz to nowych sztandarów. **Koło S. L. Hrasne-Lasowice** poświęciły swój sztandar dnia 27 czerwca w miejscowym kościele parafialnym. Uczestników oblicząją ponad 2 tys. Sztandarów 7. Przemawiali ob.: **Fr. Szpilka, Bartłomiej Twaróg z Łapanowa, Józef Mamak, prezes pow. S. L. i wielu innych mówców.**

Natomiast Koło S. L. **Słomka** święciło swój sztandar dn. 4 lipca w kościele mszańskim. Zgromadzeni uczestnicy ruszyli najpierw na obchód „Dnia Spółdzielczości“ na rynek w Mszanie, gdzie przemówił delegat „Społem“ z Krakowa ob. **Piotrowski, mgr. St. Bandur, oraz członek Rady Okręgowej „Społem“ Alojzy Konieczny.** Uczestników około 2 tys. Potem ruszyli ludowcy na Słomkę, gdzie w szkole odbyło się zebranie. Tutaj przemawiali **mgr. St. Łabuz, Sebastian Kościelniak, Maria Maczugowa, Macurzanka** i inni. W niedalekiej przyszłości odbędzie się poświęcenie sztandaru w Porąbce, Mszanie Dolnej itd. **F. P.**

Listy do Redakcji

Do
Redakcji Tygodnika „Piast“
Kraków
Mały Rynek 4.

W związku z umieszczeniem w Nr. 26 z 27 bm. na str. 4-tej notatki pod tytułem „Strajk robotników rolnych“ proszę zgodnie z ustawą prasową o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby strajk na folwarku w Lutkowie nie został zlikwidowany z winy pracodawcy, natomiast prawdą jest, że strajk został wywołany bez dania ku temu przyczyn ze strony pracodawcy, który stosował się ściśle do orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej tak co do norm płac jak i innych warunków tego orzeczenia. Strajkujący natomiast złamali orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej i bezpodstawnie zażądali niemal 100-procentowej podwyżki płac.

Nieprawdą jest, jakoby wśród robotników panowała nędza, ponieważ p. Jahn zarobki w wysokości ustalonej przez wyżej wymienioną komisję regularnie wypłacał. Natomiast prawdą jest, że po 24-ch dniach strajku zapanowała wśród strajkujących nędza, ponieważ wyczerpały się ich zasoby gotówkowe i żynowściowe, winę tego jednak ponoszą sami pracujący. Również nieprawdą jest, jakoby pracodawca przeszkadzał w likwidacji strajku, natomiast prawdą jest, że strajk dzięki pracodawcy zlikwidowany został na warunkach ustalonych przez pracodawcę w pierwszych dniach strajku.

Z poważaniem
Władysław Jahn

W myśl obowiązującej ustawy prasowej uprzejmie proszę o sprostowanie powyższej wiadomości na tej samej stronicy tygodnika i takiemże drukiem następującego:

Nieprawdą jest, że wójt gm. Racławice Monterys wzywał policję telefonicznie Miechowa lub i innej miejscowości, a natomiast prawdą jest, że Manterys w dniu 18 kwietnia rb. przez cały dzień nigdzie nie telefonował co mogą stwierdzić pracownicy miejscowej poczty, przy czym w ogóle nie mógł wiedzieć o potrzebie pomocy, gdyż sprawami tymi kierowały władze starościńskie i policyjne.

Z poważaniem
Adolf Manterys,
wójt gm. Racławice.

Odpowiedzi Redakcji

WP. W. F. Sidzina — podajemy żądany adres: Wojciech Marchwicki, Piaski, op. Kraków.

WP. Franciszek Plewa, pow. Szamotuły — list i numer „Piasta“ wysłany.

WP. Piotr Brudzisz, pow. Brzesko — wiersz cały nie nadaje się do druku, bo słaba forma. Ale myśli dobre. Dajemy jedną zwrotkę:

Pochyliły się brzozy nad łanem,
ponad polem, ponad owsem zasianem,
pochyliły się smutne i płaczą:
że partacze wciąż jeszcze partaczą...

WP. St. Boczarski, Przemyśl — Sąd konkursowy już odbył się i nadesłane utwory ocenił.

WP. Józef Moskal, pow. Kałusz — przez pomyłkę zaliczono pieniądze na prenumeratę. Obecnie pieczątka będzie zaraz wysłana.

WP. Jan Obłoj, pow. Brzozów — pieczątka wysłana według życzenia.

WP. Andrzej Kocik, pow. Tarnów — przyznajemy, że sprawa jest dla Pana przykra, ale rady innej Panu udzielić nie możemy, jak tylko tej, że trzeba jeszcze raz zwrócić się do Ministerstwa Spr. Wewn. z zażaleniem na postępowanie władz podległych, które sprawy nie chcą załatwić. Zabrać, to potrafią, ale swoje od nich odebrać, to naprawdę sztuka.

WP. J. K. Lwów — listy otrzymaliśmy, ale niestety, nic na to nie poradzimy, że takie stosunki panują. Wielu **jest takich zapoznanych!**

WP. Stefan Olszowy, pow. Kolbuszowa — legitymacje wraz z pokwitowanie i statuty zaraz wysłane.

Parafianie w Nieczajnej, powiat Dąbrowa. Nadesłana korespondencja naraziłaby tygodnik „Piast“ na sprawę sądową. — Moglibyśmy ją umieścić, ale pod warunkiem, że zainteresowani zgodziliby się na wydrukowanie ich nazwisk pod korespondencją.

Obywatel w Skołyszynie, powiat Jasło. Korespondencji nie zamieścimy, chyba, że zgodzicie się dać pod nią swój podpis.

F. Sz. Mnich. Prosimy o uporządkowanie rzeczy oddanych do dyspozycji W. Pana na Święcie ludowym b. r.

„Sanacyjna“ głowa

W towarzystwie „sanator“ zajadły powiada:
— Nikt z was nie chce mi wierzyć? No, to trudna rada.
Nie podejmę dyskusji. Ta rzecz mnie nie ucci,
Bo ze zmęczenia w głowie mi się trochę kręci.
— Kręci się? — towarzystwo zapyta zdziwione.
Ależ to niemożliwe! Całkiem wykluczone!
Bo chociaż przy „korytku“ postać pańska tłusta.
Co się ma w głowie kręcić? kiedy głowa — pusta.

NEMO.

Dział gospodarczy

Długi państwowe Polski

Według danych ministerstwa skarbu ogólne **długi państwowe Polski** na dzień 1 kwietnia 1937 r. wynosiły 4.729.831.388 złotych, wobec 4.659.710.660 złotych na dzień 1 października 1936 r., wzrosły więc w okresie półrocznym o 70.120.719 zł.

Długi wewnętrzne zwiększyły się z kwoty 1.738.683.752 zł do 1.752.474.034 złotych, czyli o 13.790.282 złotych, a długi zagraniczne z 2.921.026.917 zł do 2.977.357.354 zł, a więc o 56.330.437 zł.

W dziale długów wewnętrznych widzimy wzrost długów emisyjnych o 17.273.061 zł do kwoty 1.382.628 zł. W dziale tym powiększyły się długi z tytułu 3 proc. Renty Ziemskiej (o 7,2 miln. do 36 miln. zł) i 4 proc. Renty Złotej (o 13.3 miln. do 51.6 miln. zł), a zmniejszyło się zadłużenie z tytułu 10 proc. Poż. Kolejowej, 5 proc. Poż. Konwersyjnej Kolejowej, 4 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej. 5 proc. Premiowej Pożyczki Dolarowej, i innych.

Długi nieemisyjne zmniejszyły się ogółem o 3.482.782 zł do kwoty 369.589.406 zł.

Zagraniczne długi emisyjne spadły łącznie o 16.076.963 zł do kwoty 727.499.616 zł. Przyczyniła się do tego dość znaczna spłata 7 proc. Pożyczki Włoskiej i 7 proc. Pożyczki Stabilizacyjnej, oraz 8 proc. Pożyczki Dolarowej z r. 1925, t. zw. „Dillonowskiej“.

Zadłużenie wobec rządów państw obcych zmniejszyło się o 25.590.100 zł do kwoty 1.813.866.322 zł wskutek dokonanych spłat, jako też ze wzgędu na spadek kursu niektórych walut zagranicznych.

Długi likwidacyjne (po byłej monarchii austro-węgierskiej) utrzymały się na niezmienionym poziomie.

Inne długi wzrosły o 97.997.500 zł do kwoty 111.355.500 zł. Przyczyną tak silnego wzrostu jest wpływ drugiej transzy pożyczki francuskiej w kwocie 405 milionów franków (czyli 98,2 miliony złotych) dla Towarzystwa Kolejowego Polskiego-Francuskiego na dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk—Gdynia.

Zwyżka cen na rynkach światowych
w kraju zniżka

Na światowych rynkach zbożowych tydzień ubiegły zaznaczył się **poważną zwyżką notowań przy tendencji mocnej.** Zwyżkowała przede wszystkim **pszenica,** pociągając za sobą i inne zboże. Bardzo wysoki stosunkowo poziom osiągnęło w Winnipeg żyto, gdyż płacono za nie więcej niż za pszenicę (w przeliczeniu na 100 kg.). Na podkreślenie zasługuje, że zwyżka nastąpiła w przededniu niemalże żniw, kiedy wkrótce ukaże się na rynku nowe zboże. W transakcjach na dalsze terminy (wrzesień, listopad) notowania są nawet przeważnie wyższe od bieżących.

Rynki krajowe zaczęły się przystosowywać do sytuacji pożniwnej, to znaczy, że **ceny wyraźnie i dość szybko zniżkują.** Jakkolwiek zbiory będą w br. niezawodnie niższe — według powszechnego mniemania o 5—10 proc. w porównaniu z r. ub. — to jednak nie ulega wątpliwości, że po żniwach, jak zwykle zresztą u nas, podaż zboża wzrośnie. Wobec braku wolnych kapitałów i niemożności czynienia większych zakupów na skład, oraz skutkiem braku dużych magazynów, zakupione zboże będzie musiało być bądź skonsumowane, bądź wywiezione na rynki obce. Ponieważ w chwili obecnej nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku potoczy się nasza polityka eksportowa w zakresie zboża, przeto jedynym odbiorcą, na którego można liczyć, jest właściwie tylko konsument, t. j. rynek wewnętrzny, którego chłonność jest dość sztywna i ograniczona. W skali rocznej, t. j. biorąc pod uwagę całą przyszłą kampanię zbożową, podaż będzie mniejsza, eo ipso popyt będzie większy, a **ceny powinny być na ogół wyższe, niż w analogicznym okresie przed rokiem. Tym nie mniej zaraz po żniwach ceny mogą spaść, oczywiście w porównaniu z okresem przednówkowym.** W kołach rolniczych sądzą, że powinny one utrzymać się na granicy 18—20 zł za 100 kg. żyta, t. j. na pozomie, od którego zaczyna się dopiero opłacalność.

Na rynku zwierząt rzeźnych koniunktura doznała pewnej poprawy, zwłaszcza w zakresie trzody chlewnej. Giełda zaczęła też notować towar najcięższy (ponad 180 kg. żywej wagi). Zaznaczyć wszakże należy, że sytuacja na tym rynku za trwałą uważać nie można, nie wiadomo bowiem, o ile przechodzące dość rzadko zresztą deszcze poprawią stan pasz, produkowanych w gospodarstwach rolnych, a więc drugi pokos siana i koniczyny oraz ziemniaków i buraków pastewnych.

Rynek masła nie doznał zmian. Sytuacja **na rynku jaj** kształtuje się dość mocno. Pewnej poprawy doznał rynek ryb, dzięki stosunkowo mniejszym dowozom ryby rzecznej i jeziorowej.

Na **rynku warzyw** bez większych zmian. Ostatnie deszcze, chociaż niezbyt obfite, poprawiły stan upraw, wobec czego podaż jest dość duża przy słabym stosunkowo popycie.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w piątek dnia 9 lipca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica dworska czerw. stand.	27.25—27.50
Pszenica biała stand.	27.00—27.25
Pszenica targowa	26.75—27.25
Żyto dworskie stand.	25.00—25.25
Żyto targowe	24.757—25.00

Żyto na wsi wyżej notowań.

ARTYKUŁY PASTEWNE

Siano słodkie	5.50—6.00
Siano średnie	4.50—5.00
Siano kwaśne	4.00—4.25
Słoma długa	3.00—3.50
Słoma mierzwa luzem	2.50—2.75
Otręby żytnie	15.00—15.50
Otręby pszenne	15.25—15.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego
Nowe standarty

Mąka psz. gat. I wym. 0 65 proc.	43.50—44.50
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	34.00—34.50
Mąka pastewna	18.50—19.00
Mąka żytnia st. wym. 0 82 proc.	33.50—34.00
Mąka żytnia gat. I 0-70 proc.	37.00—37.50
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00—30.50
Mąka żytnia wym. 0-82 proc.	33.00—33.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne słabe.

RUDA KANADYJSKA DLA NIEMIEC. Berliński korespondent „L'Information“ donosi, iż w czasie wizyty premiera kanadyjskiego Mackenzie Kinga w Berlinie, zostało zawarte porozumienie między rządem niemieckim i kanadyjskim w sprawie dostaw rudy żelaznej z Kanady dla przemysłu niemieckiego.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

91)

Tegoż dnia Turrut, odprowadzony na dworzec przez swojego pana, wyruszył w drogę i 9-go kwietnia przybył do Fortu Makum, gdzie kupił sobie konia, aby nie tracić czasu na spacer pieszo. Tak kazał mister Prado. W dwa dni później Thumbę zbudziło głośne ujadanie psów. Po jego radosnej tonacji poznał, że nadchodzi ktoś znajomy, więc wylazł z swojej kryjówki.

— Ojcze!

— Szalony! — rzekł ślepiec, wyściskawszy syna. — Czemu przybywasz właśnie teraz!

— A co się stało? Czy Premlata... nie! ...Czy ona... umarła?!

Przyciśnięty do muru, Thumba wyśpiewał całą prawdę. Oto powrócił już z swojej „dyplomatycznej" podróży stary Dewadatta i przywiózł od sabwasa Paza-Xieng pierścień zaręczynowy dla Premlaty. Szczęśliwy narzeczony ma przybyć lada dzień do Czao-ping, w którem czyni się już przygotowania do wspaniałych uroczystości weselnych.

W związku z temi uroczystościami, a ściśle biorąc z obawy, żeby Premlata nie ponowiła próby ucieczki, Bahadur kazał potroić ilość posterunków dokoła pałacu, oraz uformować kilka lotnych patroli, mających kontrolować czujność strażników. O tych zarządzeniach Turrut nie wiedział i oczywiście wpadł. Bronił się zaciekle, dopiero, gdy mu przystawiono do skroni rewolwer, skapitulował. Nie poznano go początkowo, gdyż zmężniał i zmienił się bardzo przez te pół roku. Zawiadomiono tylko Dewadattę, że w parku schwytano jakiegoś draba, zapewne złodzieja.

— Wlepić mu pięćdziesiąt kijów, potem wygnać go za bramę! — zawyrokował starowina na własną odpowiedzialność, nie chcąc budzić księcia dla tak błahego wydarzenia. — Zaraz zejdę liczyć kije.

Wszystko byłoby się zapewne dobrze skończyło, gdyby nie to, że Turrut przy owej chłoście zaczął szamotać się z furją, a w trakcie tego spadł mu turban, w którym ukrył list Prady. Dewadatta podniósł go skwapliwie. Płócienna koperta była zalakowana i zaadresowana: „Mrs. Sophia Prado".

To odkrycie radykalnie zmieniło postać rzeczy, list powędrował do Bahadura, a niefortunny „postillon d'amour" (poseł miłości) został rozebrany do naga, ogolony i „obejrzany pod światło". Teraz poznano go nareszcie.

— Do lochu z nim! Pod drzwi zaciągnąć wartę!

Odczytawszy list, wysłany do Zosi, Bahadur dostał gorączki z podniecenia; Freddy Prado nareszcie przybył do Indyj, jest w Kalkucie! Ba, zamierza oswobodzić żonę, chce się tylko upewnić, czy mu już przebaczyła, poczem wyruszy do Fortu Makum, a może nawet dalej w stronę Czao-ping.

— Muszę go tu zwabić za wszelką cenę! — powtarzał radża, szalejąc z radości na myśl o przyjęciu, jakie zgotuje oszustowi.

Przez całą dobę trwały narady Bahadura i Dewadatty, a rezultatem ich było wezwanie zapłakanej Premlaty przed oblicze wuja.

— Dokładnie według tego wzoru, — zaczął radża, pokazując siostrzenicy próbkę pisma Zosi — przepiszesz mi natychmiast ten oto list.

— Uczynię, wszystko, co każesz, wuju, tylko wypuść z lochu... jego!

— Wypuszczę go, przyrzekam, jeżeli list twój odniesie skutek, jakiego pragnę. Przeto staraj się wykonać swą robotę jaknajlepiej.

Premlata dołożyła wszelkich starań, by „brudnopis" Bahadura przepisać na czysto pismem, możliwie najbardziej zbliżonem do Zosinego pisma.



List ów brzmiał następująco:

Mój kochany Mężu!

Dawno już przebaczyłam Ci wszystko i z utęsknieniem wyglądam dnia, w którym weźmiesz mnie znów w Swe objęcia.

W Czao-ping zmieniło się wiele. Stary Dewadatta nie żyje już dawno, a przed tygodniem umarł także Bahadur. Ale pozostawił siostrę i siostrzenicę, dwie chciwe baby, które chciałyby zagarnąć wszystkie jego olbrzymie skarby.

Dlatego też proszę Cię gorąco, byś przyjechał jaknajprędzej i pomógł mi, wywieźć stąd, ile się da. Mężczyzny, w dodatku białego ulekną się, podczas gdy ze mnie nie robią sobie nic.

Wysyłam po Ciebie jeden z samochodów zmarłego radży. Tylko nikomu nie mów, dokąd jedziesz, ani poco, bo Anglicy napewno zagrabiliby te skarby.

Całuję cię gorąco, Mój Drogi Freddy.

Twoja Zosia.

Czao-ping, 15. 4. 1919.

Końcowy ustęp o czułościach pochodził już od Premlaty, która w swojej troskliwości o życie Thumby-juniora poszła wujowi na rękę i wystylizowała formę listu tak, że Freddy'emu ani na myśl nie przyszło, iż mógł go pisać kto inny, a nie Zosia.

Odczytał go kilka razy, wzruszył się trochę, poczem wdał się w pogawędkę z szoferem. Był to Chińczyk, świetnie przygotowany do tej misji przez Dewadattę. Oczywiście potwierdził wiadomość o śmierci Bahadura i o pałacowych kłótniach pomiędzy spadkobierczyniami.

— A czemu mój posłaniec nie przyjechał z tobą?

— Nie wiem! Zapewne wolał pozostać blisko księżniczki Premlaty, zresztą wiedział, że pan niebawem przybędzie do Czao-ping, więc...

— Hm, tak. Kiedy moglibyśmy wyruszyć w drogę?

— Choćby zaraz. Wóz jest gotowy.

— Dziś nie mogę, mam tu jeszcze coś do załatwienia, ale jutro...

— Dobrze, sir. Rano zajadę przed hotel.

Tegoż dnia Freddy Prado otrzymał sążnistę szyfrową depeszę od swojego wspólnika. Samuel Forban zażądał, by Freddy natychmiast wyjechał do Europy i „zaopiekował się" traktatami pokojowemi, jakie mają być zawarte w najbliższych miesiącach pomiędzy zwycięzcami, Niemcami, Austrją itd. Należy poruszyć wszelkie sprężyny i nie żałować pieniędzy, by owe traktaty jaknajrychlej stały się zarzewiem nowych wojen, to leży w interesie ich firmy. On, Forban, porozumiał się już w tej sprawie z Bazylim Zacharowem, z Kruppem von Bohlen, wogóle z wszystkimi największymi fabrykantami broni i wszyscy oni z chwalebną jednomyślnością podzielają jego poglądy w tej sprawie. A zatem do czynu! Niechaj ten upragniony przez pacyfistów pokój stanie się kilkuletnim rozejmem, po którym znowu zagrzmią armaty i znowu zacznie się era wspaniałych interesów na dostawach wojskowych.

Telegram liczył 140 słów, nad jego rozszyfrowaniem Freddy biedził się przez dwie godziny, ale znacznie dłużej zastanawiał się potem, co wybrać: czy natychmiastowy wyjazd do Europy, czy małą eskapadę do Czao-ping. Za tą drugą alternatywą przemawiały dwie okoliczności, nieprzebrane skarby radży i Zosia, rozkoszna kochanka.

— Kochanka nie ucieknie, przyjedzie za mną, ale skarby...?!

Zaczął obliczać, ile czasu straciłby na tę wyprawę, właściwie zbędną, skoro ze śmiercią Bahadura „wielkie przekleństwo" straciło swoją moc.

— To jest silny wóz, lecz drogi w państwie nieboszczyka Bahadura są kiepskie. W jedną stronę trzeba stąd jechać trzy dni, czyli stanąłbym w Czao-ping dwudziestego pierwszego pod wieczór...

I rzeczywiście dnia 21-go kwietnia na krótko przed zachodem słońca samochód zajechał przed bramę pałacu Bahadura Pagana. Wyglądano go tu niecierpliwie.

W tej samej „tronowej" sali, w której niegdyś Freddy Prado po raz pierwszy ujrzał „jego królewską wysokość", zebrali się, jak wtedy, wszyscy dworzanie odświętnie ubrani; radża chciał mieć jaknajwięcej świadków swego odwetu, swego tryumfu nad białym. W loży na piętrze zajęła miejsce rodzina, Kamala, Premlata, Niszi i Zosia z maleńką Szamą na kolanach. Tak nakazał Bahadur. On zaś sam zasiadł na tronie... w niewieścich szatach z gęstą zasłoną na twarzy; zasłonę tę zamierzał podnieść dopiero wówczas, gdy Freddy podejdzie do stóp tronu.

Bahadur, urodzony komedjant, wyreżyserował to widowisko osobiście. Już o piątej popołudniu, kiedy strażnicy umieszczeni na szczycie pagody Thumby dali znać, że widać samochód, w pałacu zabrzmiał wielki gong. Wszyscy zaczęli biec na łeb i szyję do sali „tronowej", wkońcu przyniesiono też i radżę. Potem czekali długo, aż wreszcie rozległ się głos trąbki, znak, iż auto zajeżdża przed bramę.

Znów kilka minut oczekiwania...

— Iiiiidzie! — stary Dewadatta z nadmiaru wzruszenia zaczął się jąkać, książę Pagan nerwowo obciągał zasłonę zakrywającą mu twarz.

W kurytarzu zadudniły kroki „warty honorowej", umilkły. Ktoś szedł szybko przez długą salę, zbliżał się do tronu, przystanął, bahadur czekał z utęsknieniem powitalnego okrzyku:

— Zosiu, oto jestem!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uśmiechnij się!

W HOTELU NA PROWINCJI



— Teraz się nareszcie domyślam, dlaczego oni w ogłoszeniach napisali, że tu w pokojach jest bieżąca woda...

(„Politiken")

CIESZY GO.

Rzecz dzieje się na ulicy. Idzie dwóch studentów z wydziału medycznego, naraz nadlatuje szewski chłopak i pokazuje jednemu język.

— Patrzno, kolego! Ten szewski wyrostek pokazuje mi język.

— No i kolega się z tego cieszy?

— A rozumie się, bo chłopakowi się zdaje, że już jestem doktorem.

NIE DLA SIEBIE

Kucharka: (słysząc kroki zbliżającej się pani, do swojego kawalera): — Panie Ignacy, weź no pan prędko dzieci na ręce, bo pani zaraz wejdzie.

Pani (wchodząc do kuchni): — Marysiu, co to znaczy?

Kucharka: — A to, proszę pani, dzieci tak lubią strażaków, że musiałam jednego dla nich sprowadzić.

PO ŚMIERCI BOGATEGO WUJA.

Gość: — O!? Szanowne siostrzyczki wszystkie trzy razem zebrane. Cóż się stało?

Najstarsza siostra: — Pan nie wie?... Wuj nam wczoraj umarł.

Gość: — Ach!... ten bogaty?... I panienki nie płaczą?!

Średnia siostra: — Jużeśmy płakały i jeszcze będziemy.

Najmłodsza siostra: — Mama powiedziaja, żeby aż jutjo na pogziebie.

Z ZADANIA SZKOLNEGO.

Panna Zosia miała opisać pobyt na wsi w lecie. Między innymi napisała takie zdanie.

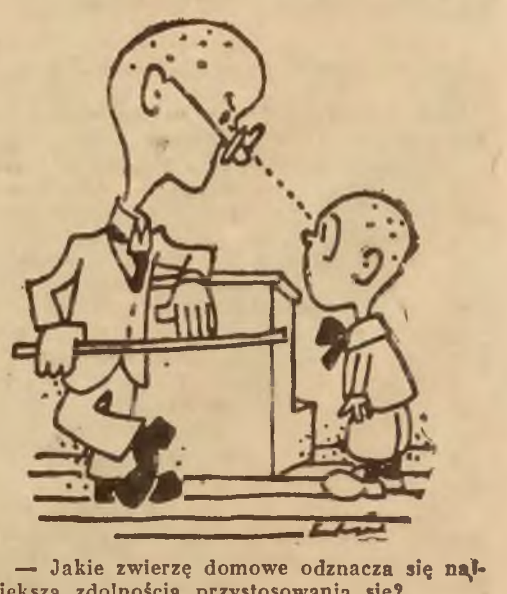
„Na brzegu rzeki siedziała dziewczyna i doiła krowę, ale we wodzie wyglądało to odwrotnie".

Z TECHNIKI.

Egzaminator: — Bez czego nie obejdzie się żaden most?

Kandydat: — Bez dziury!

W SZKOLE



— Jakie zwierzę domowe odznacza się największą zdolnością przystosowania się?

— Kura!

— Dlaczego?

— Bo zawsze znosi takie jajka, że zmieszczą się do kieliszka do jajek.

(„Lektyr")



ROLNICTWO-OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK-DZIAŁKOWIEC-PSZCZELARZ



Przypomnienia na żniwa

Po skoszeniu **żyta**, gdzie nie ma wsiewki, natychmiast związać i ustawić zboże w rzędy w szerokich odstępach, aby móc podorać pole i obsiać mieszankami. Zasiew przywałować. Na ziemiach cięższych gnojnych obsiewać ściernisko gorczycą, rzepakiem, tatarką, co się na zimę przyorze. Przy sprzęcie **jęczmienia** zwracać uwagę na dobre doschnięcie na polu, bo zagrzewa się łatwo, gdy nieco wilgotny. Ta sama uwaga odnosi się i do innych zbóż przerośniętych zielonymi wsiewkami. **Owsa** nie pozostawiać na garściach, żeby się potem „niby" lepiej wymłacał, lecz natychmiast grabić, wiązać i kłaść w półkopki. **Pszenicę** i jęczmień przykrywać „czapką". Zielonek nigdy nie za wiele.

Przy inwentarzu. Zaniechać wypasów po ścierniskach. Świeżego owsa ani żyta nie dawać na obrok i strzec konie od chwytania kłosów przy zwózce zboża, bo z tego powstają częste śmiertelne zapalenia żołądka. Paść tylko moczonym żytem, jeśli brak owsa. Wywozić lub wypędzać drób indyki, gęsi na ścierniska i na podorywki, a wybiorą wykruszone ziarnka i robactwo.

W ogrodzie: Siać rozsponkę, rzodkiew, szpinak, fasolę na zielono. Sadzić brukiew, późne kalafiory i pod koniec miesiąca lipca truskawki. Zbiór: cebuli, grochu, kalafiorów, kalarepy, kapusty najwcześniejszej, marchwi, rzodkwi, sałaty i truskawek. Po zbiorze truskawek oczyścić z wąsów, spulchnić ziemię między rzędami i zasilać nawozami. Obsypywać kapusty, kartofle, kukurydzę, fasolę i pomidory. Te ostatnie oczyszczać z bocznych pędów. Kończyc przerzedzanie drzew owocowych. Rozpocząć oczkowanie dziczków.

Oczkować róże, bzy, oraz inne krzewy i drzewa ozdobne. Zbierać dojrzewające nasiona. Palikować wysokie rośliny (dalie). Siać bratki, goździki, niezapominajki. Wysadzać na zagony rozsadę goździków, malw i roślin wieloletnich. Przekwitłe kwiaty obcinać. Kosić trawniki. Przycinać żywopłoty.

W sadzie: Drzewa owocowe zasilać gnojówką, a owoc lepiej wyrośnie i wiatr nie łatwo go strąci. Odpadki owoców skrętnie zbierać, spasać, suszyć, lub przerabiać na ocet. Podpierać obciążone owocem gałęzie.

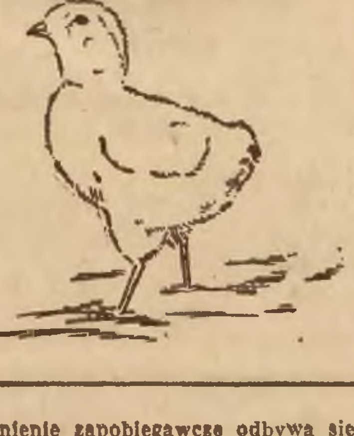
Żywienie świń w lecie

Karmić należy trzodę zawsze dostatecznie i systematycznie, dawać pokarm zawsze o jednej i tej samej porze. Wszystkie sztuki, oprócz tuczników, trzeba koniecznie codziennie wypędzać na powietrze. W porze letniej wskazane jest trzymanie trzody na paszy zielonej, co wpływa dobrze na trawienie. Nie należy dawać w stanie gotowanym lub zagrzanym takich pokarmów, które można podać na surowo.

Maciory na oprosienin najlepiej umieszczać w osobnym kojcu, na obfitej podściółce. Młode prosięta jak najwcześniej przyuczać do pokarmu z koryta. Z początku dawać im jęczmień lub rozcieńczone krowie mleko. Do jednego chlewka wsadzać prosięta tego samego wieku. Wreszcie należy pamiętać, żeby nie poić trzody mlekiem odtłuszczonym, jeżeli pochodzi ono od krów podejrzanych na gruźlicę.

Biała biegunka u kurcząt

Biała biegunka, inaczej zwana **„tyfusem kur"**, wywoływana jest przez bakterie (bact. pullorum), bardzo podobne do laseczników, ludzkiego duru brzusznego. Objawy choroby u piskląt spostrzega się przez brak apetytu, osłabienie, żałosne płaczliwe odgłosy i drżenia. W tym stanie kurczę po 2—3 dniach zdycha. — Prócz kurcząt zakażeniom podlegają także kury. Jaja tych kur są zakażone. Skutek jest taki, że młode pokolenie, wylęgłe z takich jaj, przeważnie jest zakażone i przenosi chorobę na inne pisklęta. Zwalczanie tej groźnej choroby polega na wyszukiwaniu chorych sztuk przez badanie krwi i jaj. Z chwilą stwierdzenia choroby, chorą sztukę należy bezwzględnie usunąć i przeprowadzić odkażenie kurnika.



Uodpornienie zapobiegawcze odbywa się za pomocą t. zw. metody holenderskiej. Polega ona na równoczesnym stosowaniu surowicy. Stosowanie surowicy ze szczepionką ma na celu osłabienie działania szczepionki, jeżeli nie **ma pewności, czy uodpornione sztuki są wolne od zarazy. Chore sztuki otrzymują samą surowicę bez szczepionki**

Zbierajcie i suszcie zioła i kwiecie lecznicze

(nazwa botaniczna „Verbascum") jest rośliną dwuletnią i rozpowszechnioną w całej Europie. Na ziemiach Polski rośnie z 50-ciu gatunków dziewanny **dwanaście.** Ziele dorasta do 6 stóp wysokości, liście ma karbowane, dolne lansowate, zaostrzone na łodygi szeroko zbiegające. Dziewannę znajdujemy na gruntach gliniastych, odłogach oraz przy drogach, słonecznych wzgórzach i kamieńcach. Kwitnie od czerwca do września. Do celów lekarskich zbiera się w czasie kwitnięcia w pogodne dni krótko po wschodzie słońca, po obeschnięciu rosy porannej świeżo całkiem rozwinięte, same tylko żółte korony kwiatowe. Nie należy kwiatów gnieść w rękach, lecz zaraz rzucać do torebki lub koszyka



i natychmiast przystąpić do suszenia. Najpierw na czystym białym papierze albo białem płótnie albo czystych workach na wolnym powietrzu, nie na słońcu. Później na przewiewnym poddaszu, na czystej i niskiej podkładce — cienką warstwą rozłożone — przy częstym przewracaniu. Pakować trzeba zaraz do szczelnych pudełek lub blaszanych puszek, wyklejonych możliwie pergaminowym papierem, szczelnie ugniatając kwiaty. Większe zapasy pakuje się do beczułek, wyłożonych papierem pergaminowym. Kwiaty suszone chronić należy przed światłem i wilgocią. Kwiaty, które po osuszeniu zachowają swą piękną cytrynowo-żółtawą barwę, mają wartość aptekarską, są zawsze poszukiwane we wszystkich krajach i dobrze płacone. Poważne hurtownie prowadzą 12 gatunków dziewanny po różnych cenach, lecz zawsze najdroższy gatunek musi być suchy o kolorze cytrynowo-żółtawym. W lecznictwie stosuje się dziewannę od niepamiętnych czasów, w medycynie domowej ma duże znaczenie jako środek odmiękczający zastarzałe katary, flegmę i wzbudzający poty. Dziewannę każdy powinien zbierać w możliwie największych ilościach, bo zawsze dobrze za nią płacą.

Próby — tylko cytrynowo-żółte kwiaty — wysyłać w kopertach mocnych z napisem: **Wzór bez wartości** pod adresem **Gerard Kmiotek,** eksport i import ziół leczniczych, **Mysłowice,** skrytka pocztowa 47 (Wojew. śląskie).

Nowy podatek gruntowy

Dekret Prezydenta R. P. z 4. 11. 36. Dz. U. R. P. nr. 85 wprowadza z dniem 1. 1. 1937 r. na całą Polskę, więc również dla całego b. zaboru pruskiego, nową ustawę, dotyczącą podatku gruntowego.

Dla zapoznania z nowymi zasadami ustawy, do której w nr. 32 Dz. U. R. P. z r. 1937 wydane zostały przepisy wykonawcze, podajemy najgłówniejsze jej szczegóły:

Podatek gruntowy wpłacany będzie przez gminy w dwóch ratach do Kasy Skarbowej, przyczem w r. 1937 płatna jest pierwsza rata do 30 czerwca, druga do 15 listopada. Podstawą do obliczenia podatku państwowego jest kwota stara wyrażona w księdze katastralnej, pomnożona przez 3.50. Właściciele gruntów, których kwota podatkowa w jednej gminie wynosi 60 groszy i poniżej nie opłacają państwowego podatku gruntowego. Poza tym są wolne od podatku gruntowego grunty, należące do wyznań religijnych, których dochody służą celom kultu religijnego, cmentarze, tory kolejowe, drogi, place, parki, grunty szkół powsz., grunty służące celom naukowym i doświadczalnym, tereny wojskowe, lotne piaski, strona stoki i parowy, szutrowiska, doły po żwirze, torfie, glinie i piasku, mokradła, grunty pod wodami otwartymi. Zwolnienie powyższych gruntów wymaga jednak zaświadczeń władz, względnie deklaracji.

Czasowe zwolnienie nastąpić może: 1) dla gruntów scalonych (seperacje) na lat 3;

2) na dawnych nieużytkach założone sztuczne gospodarstwa rybn na lat 5;

3) dla lasów ochronnych, całkowicie lub częściowo;

4) dla lasów nowo założonych, na lat 30;

5) dla lasów nowo założonych na nieużytkach, na lat 50.

Od płatników, których grunty położone są conajmniej 10 km. od miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców, a których podatek wynosi nie więcej, jak 10 zł. pobiera się tylko 50 proc. podatku, od 10 zł. do 35 zł. pobiera się 80 proc. Obniżka 50 względnie 20 proc. uwzględnia się przy I racie. Płatnicy podatku ponad 35 zł. do 110 zł. płacą pełne 100 proc. tego podatku. Dla płatników większych majątków obowiązuje płacenie do podatków również oddzielnego dodatku, który wynosi przy podatku: od 110—200 zł. 10 proc., od 200—550 zł. 20 proc., od 550—1.250 zł. 30 proc., od 1.250—2.650 zł. 4 proc., od 2.650—4.400 zł. 50 proc., od 4.400—6.150 zł. 60 proc., od 6.150—8.800 zł. 80 proc., powyżej 8.800 zł. 100 proc.

Tatuowanie (znakowanie) królików



Olbrzym srokacz niemiecki.



Olbrzym belgijski szary.

Hodowla królików wymaga taksamo jak każde inne przedsiębiorstwo prowadzenia niezbędnych ksiąg i wykazów, według których ma się stale pogląd na zwierzostan i stan finansowy hodowli. Prócz wykazów nieruchomości, spisu żywego inwentarza, księgi rachunkowej i t. p., trzeba prowadzić księgę rodowodów, wykazy wydajności matek i książkę stajenkową. Ponieważ księgi te i wykazy mogą być prowadzone celowo tylko wtedy, gdy zwierzęta są odpowiednio znaczone, ustalony został jednolity system tatuowania królików, który polega na tym, by datę urodzenia królika. Jako datę urodzenia oznacza się cyfrę danego miesiąca oraz ostatnią cyfrę roku. Np. królik urodzony dnia 12. 6. 1934 w województwie śląskim, otrzymuje w lewem uchu znak 6. 4. S. Każdy powiat w województwie otrzymuje również swój znak w formie dużej litery alfabetu. Powiaty w województwie śląskim posiadają następujące znaki: bielski — B, cieszyński — C, katowicki — K, lublinicki — L, pszczyński — P, rybnicki — R, świętochłowicki — Ś, tarnogórski — T. Towarzystwa w poszczególnych miejscowościach powiatu

WIEDEŃSKIE NIEBIESKIE ZNAKOWANE.



Hodowca Piotr Sieja, Siemianowice, ul. Sobie skiego 34.

nie było w państwie ani dwóch królików, któreby posiadały w uszach jednakowe znaki tatuowania. Tatuowanie przeprowadza w każdym Towarzystwie Hodowców specjalnie wyuczony **członek Towarzystwa** przy pomocy odpowiednich kleszczy do tatuowania (kleszcze takie są do nabycia u prezesa Stowarzyszenia w Katowicach III, Kurca Franciszka, ul. Wojciechowskiego 158). Znaki tatuowania przystosowano do administracyjnego podziału państwa. Każde województwo posiada swój odrębny znak w formie dużej litery. Wojew. śląskie posiada n. p. literę „S". Znak województwa oznacza się w lewym uchu królika po znakach oznaczających otrzymują również swój znak w formie małej litery alfabetu. Towarzystwa istniejące dotychczas w wojew. śląskim posiadają nast. znaki:

powiat bielski: Towarzystwo Bielsko — a,

powiat cieszyński: Tow. Cieszyn — a,

powiat katowicki: Tow. Brynów — a, Janów — b, Załęże — c, Siemianowice — d, Zawodzie — e, Giszowiec — f, Mysłowice — g, Nowa Wieś — h, Maciejkowice — i, Wełnowiec — k, Karbowa — l, Halemba — m, Bielszowice — n, Kochłowice — o, Mała Dąbrówka — p,

powiat lubliniecki: niema Towarzystwa,

powiat pszczyński: Tow. Murcki — a, Tychy — b, Imielin — c,

powiat rybnicki: Tow. Knurów — a, Rydułtowy — b, Pszów — c, Kop. Rymer — d, Kop. Emmy — e, Wodzisław — f, Rybnik — g, Czerwionka — h,

powiat świętochłowicki: Tow. Chorzów I — a, Orzegów — b, Ruda I — c, Świętochłowice — d, Nowy Bytom — e, Łagiewniki — f, Chropaczów — g, Ruda II — h, Lipiny — i, Chorzów II — k, Chebzie — l, Szarlej — m, Wielkie Hajduki — n, Brzeziny — o, Brzozowice-Kamień — p,

powiat targnogórski: Tow. Tarnowskie Góry — a, Rojca — b, Repty Stare — c, Radzionków — d, Bobrowniki — e, Nakło — f, Miasteczko — g.

Znak powiatu oraz znak Towarzystwa umieszcza się w prawym uchu królika przed Nr. bież. księgi ewidencyjnej tatuowania. Książka ewidencyjna tatuowania rozpoczyna się każdego roku od Nr. 1. A więc wszystkie króliki urodzone np. w r. 1933, które w danym Towarzystwie tatuowano, muszą figurować w ewidencji za rok 1933. Pierwszy tatuowany królik rocznika 1933 otrzymuje Nr. 1, drugi Nr. 2, i t. d. Króliki urodzone w roku 1934 wpisuje się do ewidencji za rok 1934, przyczem pierwszy tatuowany królik tego rocznika otrzymuje Nr. 1, drugi Nr. 2 i t. d.

Królik, urodzony np. u członka Towarzystwa Świętochłowice w powiecie świętochłowickim i tatuowany jako pierwszy w tym roku otrzyma w prawym uchu znaki: S. d. 1. (S — powiat, d — Tow. 1 — Nr. ewid. ks. tatuowania). Królik urodzony 17. 3. 1934 w wojew. śląskim, powiecie rybnickim, Tow. Knurów, i zapisany do ewid. tatuowania jako 25-ty, otrzymuje w lewem uchu znaki: 3. 4. S., zaś w prawem uchu znaki: R. a. 25.

Znaki tatuowania są wpisywane do księgi rodowodowej i innych. Króliki nie tatuowane nie podlegają ocenie na wystawach, a karta oceny z wystawy bez umieszczonego znaku tatuowania nie przedstawia żadnej wartości. Ponieważ w księgach trzeba notować znaki tatuowania rodziców danego królika, służy za dowód ojca bloczek krycia, a co do matki nie trzeba dowodn, gdyż młode tatuuje się przed odłączeniem od matki, a więc w wieku 8—10 tygodni.

Ewidencja tatuowania zawiera następujące rubryki: Nr. bież., rasa, płeć, data urodz., pochodzenie (tatuowanie ojca, matki), tatuowanie (lewe ucho, prawe ucho, data urodzenia), nazwisko, imię i adres hodowcy.

Kronika Śląska

WNIESIENIE PROTESTU PRZECIW WYBOROM DO ŚL. IZBY ROLNICZEJ.

Jak się z źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy, został przeciw wyborom do Śl. Izby Rolniczej w okręgu III. (pow. Katowice-Świętochłowice) wniesiony protest. Ponieważ protest ten jest w zupełności uzasadniony i wniosła go prawie połowa wyborców tego okręgu, przeto spodziewać się należy w niedługim czasie nowych wyborów w pow. Katowice-Świętochłowice. Do sprawy tej z uwagi na to, że jest ona bardzo ciekawa, niebawem powrócimy.

Powiat Rybnik

Połączenie gmin. Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Rybniku uchwalono połączyć gminy: Jastrzębie Dolne, Jastrzębie Zdrój, część Jastrzębia Górnego oraz część gmin Mszana i Moszczenica w jedną gminę zbiorową pod nazwą Jastrzębie - Zdrój.

Epidymia tyfusu. W powiecie rybnickim, a szczególnie w wioskach: Świerklany Dolne i Górne, Rój, Boguszowice i Jankowice stwierdzono liczne wypadki zachorowań na tyfus. Według przypuszczeń lekarza powiatowego, powodem zachorowań jest prawdopodobnie woda, którą piją licznie zatrudnieni z tych terenów górnicy, pracujący na kop .Donnersmarck w Chwałowicach.

Lekarz powiatowy zarządził izolację kilku domów w dotkniętych epidemią wioskach. W Świerklanach Dolnych jedna osoba zmarła, a z innych wiosek wiele osób leży w szpitalu rybnickim.

Powiat Pszczyna

Miedźna (Nieszczęśliwy wypadek). Na szosie powiatowej w Miedźnej, pow. pszczyńskim, wydarzył się tragiczny wypadek. Rowerzysta Ludwik Sosna z Miedźnej zderzył się z furmanką powożoną przez parobka Józefa Nowaka, przy czym odniósł bardzo poważne obramiast do szptala miejskiego w Pszczynie, gdzie żenia wewnętrzne. Przewiezono go natychmimo natychmiastowej opieki lekarskiej zmarł w czasie operacj.

Bieruń Nowy (Zawieszenie w urzedowaniu) Starosta pszczyńsk zawiesił w urzędowaniu dotychczasowego naczelnika Okręgu Urzędowego w Bieruniu Nowym, Emila Wieczorka i powierzył czasowe prowadzenie urzędu p. Chrostkowi z Imielina. Powodem zawieszenia Wieczorka w urzędowaniu były nadużycia finansowe.

Powiat Cieszyn

PROTEST PRZECIWKO WYBOROM DO RADY ŚL. IZBY ROLNICZEJ.

Jak się dowiadujemy, w zeszłym tygodniu wyborcy do Rady Śl. Izby Rolniczej okręgu 2-go pow. cieszyńskiego wnieśli protest przeciwko wyborom w tym okręgu.

W związku z powyższą sprawą skierowano również doniesienie do Prokuratury przy Sądze Okręgowym w Cieszynie.

Likwidacja kancelarii adwokackiej śp. dra Władysława Michejdy została formalnie z dn. 1 lipca przeprowadzona. Dr. Szumski, który przeprowadził likwidację, wyjechał z Cieszyna.

Wisła (Maciej znalazł partnera). Znany politykoskoczek wiślański znalazł partnera niejakiego Drozda, ponoć nauczyciela w Wiśle, z którym do spółki kombinuje stworzyć nową pstrą sanacyjną organizację polityczną. Z braku miejscowych sympatyków, spółka ta ma zamiar powołać do tej organizacji na sezon letni wszystkich obywateli obojga płci w strojach kąpielowych, którzy przyjechali do Wisły na letnisko, zaś na sezon zimowy wszystkich narciarzy bez nart. O nadanie nazwy tej nowej organizacji sanacyjnej w Wiśle zadecydować ma kierownik z Wisły-Jawornika, który jest pono specjalistą i na spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością dobrze się zna...

Pogórz (Nieszczęśliwy wypadek). W niedzielę, dnia 4 lipca br. utopił się w stawie p. Stonawskiego 10-letni syn gospodarza Brudnego z Pogorza. Nieszczęśliwy chłopiec przez nieostrożność wpadł w głęboki rów dopływowy w stawie, nieumiejąc pływać, utonął.

Pierściec (Pożar od pioruna). Podczas szalejącej burzy, jaka rozpętała się w dniu 6 lipca, uderzył piorun w stodołę obyw. Michny, która spłonęła doszczętnie.

Skoczów (Nowa spółdzielnia). Na zjeździe szewców, odbytym w dniu 4 lipca w Skoczowie zawiązano spółdzielnię pod nazwą: „Skóra i wyroby ze skóry, Chrześcijańska Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością". Do spółdzielni tej między innymi przystąpili ks. Czaputa i kier. szkoły Karch.

Międzyświecie (Zgon). Dnia 30 czerwca br. zmarał w szpitalu w Krakowie śp. Anna Machaliczanka, córka inż. Machalicy, dyrektora Szkoły Rolniczej w Międzyświeciu. Zwłoki zmarłej przewieziono do Dziedzic, gdzie dnia 4 lipca przy licznym udziale krewnych i znajomych pochowano je w grobowcu rodzinnym.

Wisła (Wystawa obrazów). 7 lipca nastąpiło otwarcie wystawy zbiorowej naszych art.-malarzy polskich: Adama Bunscha, Antoniego de Brade, Gobińskiej - Paszkowskiej, J. Chlebusa, Tadeusza Cieślarskiego, J. Janowskiego, Br. Kowalewskiego, P. aMłachowskiego, Br. Olszewskiego, Jana Olszewskiego, A. Terpiłowskiego, Rychter - Janowskiej, Rykały, Siemieńskiego, Pawła Stellera, Wilińskiego i innych. Ponadto wystawa mieścić będzie bogaty dział tkanin artystycznych Ireny Obrębiny - Rojewskiej i prace prof. J. Wojnarskiego. Ciekawa ta impreza trwać będzie do 1 sierpnia br. włącznie. Wystawa osiadła w centrum uzdrowiska w Domu „Zboru Ewangelickiego".

Wisła (Zaginona dziewczyna) Przed dwoma tygodniami poszła do gajowego Kaczmarczyka na Kubalonke, Helena Polokówna z Wisły-Czarnego 1.274. Dziewczyna ta do dnia dziesiej... do domu nie powróciła, zachodzi obawa, że gdzieś zabłądziła.

Dziewczyna ta jest upośledzona i nie mówi,

Cieszyn (Zgon) We wtorek, dnia 1 lipca licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół.

CIESZYN Informacji w sprawe tworzącego się w Cieszynie od 1 września br. maturycznego kursu gimnazjalnego — udziela sekretariat Państw. Gimnazjum mat. przyr. w Cieszynie codziennie od godz. 10 — 12.

PRZYMUSOWE SZCZEPENIE PRZECIW BŁONICY (DYFTERII).

Przełożeństwo miasta Ceszyna wzywa tych wszystkich rodziców, którzy w pierwszym czasie nie zgłosili dzieci do szczepienia rodziców, którzy w przepisanym czasie nie zgłosili dzieci do szczepienia przeciw błonicy, lub też nie zgłosili do drugiego zastrzyku (szczepenie przeciw błonicy polega na 2 zastrzykach w odstępach dwutygodniowych), aby to uczynili ostatecznie w dnu 12 lipca br. W dniu tym po raz ostatni odbędze się szczepienie o godz. 2 po południu w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Dr. Michejdy.

Winni niestawienia się będą ukarani.

Rodzice, których dzieci nie stawią się do szczepienia będą ukarani.

SKOCZÓW. (NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK). W dniu 1 maja br., podczas obchodu święta robotniczego wydarzył się w Skoczowie nieszczęśliwy wypadek. Gdy pochód robotników zdążał ulicami w stronę ogrodu hotelu pod „Białym Koniem", orkiestra zagrała marsza, na skutek tego spłoszyły się konie, należące do gospodarza Halamy z Kisielowa, stojące w tym czasie w podwórzu hotelu z naładowaną furą desek. Służący, który w tym czasie futrował konie, nie był w stanie spłoszonych koni utrzymać, ponieważ były bez wędzideł. Gdy spłoszone konie wybiegły na ulicę, próbował je zatrzymać starszy posterunkowy Klejczyk z Brennej, który przybył do Skoczowa razem z pochodem od strony Brennej) co mu się jednak nie udało, został on dotkliwie potratowany, tak, że musiano go odwieźć do szpitala w Cieszynie.

Powiat Bielsko

ZARZECE. (Zgon). Dnia 19 czerwca br. odbył się pogrzeb śp. Ludwika Pisarka, który zmarł w 83 roku życia. Zmarły przez długie lata piastował urząd przełożonego gminy, brał żywy udział w pracy społecznej.

JAWORZE. (Wystawa). Koło Ogrod.-Pszczelarskie w Jaworzu urządza w połowie września br. wystawę ogrodniczo-rolniczą i pszczelarską, połączoną ze zwiedzaniem nowoczesnych zakładów ogrodniczych Dr. Jana Larischa (szkółki, szklarnie) oraz oglądaniem miejscowych pasiek. — P. T. Wystawców uprasza się o przygotowanie eksponatów na wystawę, która napewno i wtym roku cieszyć się będzie taką popularnością jak przed 2 laty.

Zarząd.

Aleksandrowice (Pożar od pioruna) Dnia 6 lipca br. w godzinach południowych przeszła nad okolicą Bielska gwałtowna burza z ulewą i porunami. Piorun uderzył w magazyn fabryki wyrobów lnianych „Lenko", gdzie spowodował pożar nagromadzonego surowca. Pożar zniszczył oprócz magazynów 150 wagonów zagranicznego lnu. Straty wynoszą około miliona zł.

Czechowce (Samobójstwo działacza socjalistycznego. Znany działacz socjalistyczny w pow. bielskim Andrzej Czuma popełnił samobójstwo. Dnia 5 lipca Czuma zamknął się w mieszkaniu i poderżnął sobie żyły u obu rąk żyletką poczem strzelił sobie z rewolweru w głowę.

Powodem samobójstwa było prawdopodobnie zwolnienie go ze stanowiska sekretarza Z.Z.Z. w Bielsku, gdzie ostatnio pracował.

w 79 roku życa śp. Karol Sznurowack em. drożnik, ojciec ks. prof. Jana Sznurowackiego. Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 3 lipca przy zmarł w szpitalu oo. Bonifratrów w Cieszynie

Czeski Śląsk

Wspaniały zjazd śpiewaczy w czeskim Cieszynie. W niedzielę 4 lipca odbył się w czeskim Cieszynie zjazd Związku Chórów Polskich, który zgromadził przeszło 4.000 polskich śpiewaków z całej Czechosłowacji. Z Katowic bawił na zjeździe chór męski „Echo" z prezesem dr. oKwalem na czele. W godzinach przedpołudniowych odbyło się nadzwyczajne walne zebranie delegatów, które zagaił prezes dyr. Feliks. Przemawiał m. in. poseł polski do parlamentu Czechosłowacji dr. Wolf. Następnie chór męski „Echo" z aKtowic odśpiewał dwie pieśni. Po zebraniu zwiedzono urządzoną przez polskich artystów, śpiewaków i polskie organizacje wspaniałą wystawę.

Następnie uformował się koło mostu granicznego w Cieszynie pochód, który ulicami miasta udał się do ogrodu p. Sikory, gdzie chór „Echo" z Katowic oraz miejscowe chóry pod batutą prof. Kuziora odśpiewały kilka pieśni. Na zakończenie odbył się festyn, w czasie którego brać śpiewacza ochoczo się bawiła.

O opłacalność nawożenia pomocniczego ozimin

Zdarzyło mi się raz występować w sądzie jako biegły, w sporze o wysokość odszkodowania, które miała zapłacić kolej za wywłaszczoną u gospodarza pół morgę gruntu. Gospodarz żądał 3000 zł. Kolei wydawało się zbyt drogo. Sprawa oparła się o sąd. Przed sądem gospodarz dowodził w taki sposób: Mam dziewięć morgów roli, muszę na tym utrzymać konia, krowy, trzodę i drób. Trzymam syna w domu, bo mi jest potrzebny robotnik. Jeżeli mi zabiorą pół morgi nie skasuję ani robotnika, ani konia. Będę miał może trochę mniej roboty, ale tej nie liczę, bo i tak na wyrobek nie pójdę, na ten dzień, czy dwa. Zabieracie mi pół morgi. moje wydatki się nie zmniejszą, a zmniejszy się dochód o wartość całego zbioru z tej pół morgi. Chcę więc dostać tyle, aby złożywszy pieniądze do kasy mieć z procentu taki dochód ile ma dla mnie wartości zbiór z tej pół morgi. Wartość zbioru oceniam na 150 złotych, żądam więc 3000 zł. odszkodowania, gdyż tyle wynosi suma, która może mi zapewnić te właśnie 150 zł. utraconego dochodu z gospodarstwa.

Rozumowanie to było tak proste, że trafiło do prezkonania sędziów i owemu rolnikowi sąd prawie w całości przyznał jego pretensje.

Zastosujemy to rozumowanie w odniesieniu do codziennego życia rolnika. Czy z roli osięga się plon wysoki, czy mały — potrzeba prawie jednakowej pracy, jednakowego inwentarza, płaci się takie same podatki i daniny. Jednym słowem nakład na gospodarstwo się nie zmienia. Jeżeli przeto niewielkim wydatkiem można podnieść wydajność pola, nie ponosząc przy tym wielkiego ryzyka, to ten wydatek na pewno się opłaci. Wydatek taki, który dzisiaj w każdym gospodarstwie podnieśćby należało, to bezsprzecznie wydatek na zakup nawozów pomocniczych. Rozważamy przeto w jakim stosunku może nawożenie sztuczne wpłynąć na zwiększenie wydajności plonu. Ponieważ na jesieni wchodzi głównie w rachubę uprawa ozimin, rozpatrzmy przeto jak się tutaj przedstawia sprawa tej opłacalności.

W nawożeniu ozimin główne znaczenie mają nawozy azotowe i fosforowe, a wśród nich zwłaszcza azotniak i supertomasyna. Dawka tych nawozów, którą należałoby użyć w przeciętnych warunkach wynosi na 1 hektar 100 kg. azotniaku 21%, 100 kg. supertomasyny 30% jesienią. Z wiosną trzeba dodać jeszcze około 100 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej. Koszt takiego nawożenia wyniesie około 75 zł. na hektar. Jest to co prawda wydatek, lecz popatrzmy na tę rzecz z innej strony, a mianowicie przejrzyjmy sobie wyniki, jakie otrzymuje się w próbach nawozowych. Z wyników tych okazuje się, że podwyżka, którą da nam nawożenie azotowo - fosforowe waha się w granicach od 500 kg. do 1200 kg. ziarna i 700—1500 kg. słomy z hektara. Gdybyśmy obliczyli wartość tej nadwyżki nawet po cenach o 25% niższych, niż ceny bieżące, to zobaczymy, że nawet w najgorszym razie wartość nadwyżki wywołanej nawożeniem wyniesie na czysto nie mniej niż 100 zł. a łatwo może przekroczyć i 200 zł. Wyliczenie to jasno przedstawia, że wydatek na nawozy, a szczególnie na nawozy zakupione pod oziminy jest tym nakładem w gospodarstwie, który powinien się opłacić gotówkowo, nie mówiąc już o tym, że w gospodarstwach drobnych, gdzie czasem zboża nie starcza, dzięki nawożeniu możemy uniknąć dokupywania zboża na przednówku, to jest właśnie wtedy, gdy bywa ono najdroższe, w gospodarstwach zaś większych, wyższe zbiory pozwolą na zwiększenie sprzedaży w okresie najpomyślniejszej ceny, a wszak w rozumowaniu rolnika, jak to podałem na wstępie wszystko to co sprzedaje z gospodarstwa więcej jest jego czystym, niezaprzeczalnym zyskiem.

W. Góralewski.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiamy Szanownych Abonentów, że z dniem 1 lipca br. przenieśliśmy konto czekowe P.K.O. z Krakowa do Katowic, gdzie otrzymaliśmy numer konta czekowego **306.181.**

SPRAWOZDANIE

z targów odbytych na Centralnej Targowicy miejskiej w Krakowie za czas od dnia 19 do 25 czerwca 1937 r.

CENY KONI

notowane na Targowicy Końskiej w Krakowie, dnia 22 czerwca 1937 r.

Konie robocze lekkie 250—450 zł. konie robocze ciężkie 450—650 zł., konie rzeźne 60—160 zł. Spędzono koni razem 204 sztuk.

CENY SKÓR.

Skóry wołowe za 1 kg. 1,55—1,60 zł., skóry krowie 1,45—1,50 zł., skóry z jałówek 1,50—1,60 zł. skóry cielęce 1,90—2,00 złote.

CENY ŁOJU.

Łój nerkowy za 1 kg. 0,90—1,00 zł., łój I klasy 0,70—0,80 zł., łój II klasy 0,40 do 0,50 zł.

PRZEBIEG HANDLOWY.

Spęd wszystkich zwierząt silny. Ceny mimo silniejszej podaży mocne. Usposobienie spokojne. Ceny hurtowne mięsa za 1 kg. nie notowane.

KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI GOSPODARCZEJ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ Sp. Ośw. W KRAKOWIE
Tel. 136.50 PKO. 410.280

Zawiadamiamy Komisje Gospodarcze wszystkich obwodów terenowych Zw. Mł. Wiej., S. L., oraz pokerwne organizacyjne, że w sezonie jesiennym dostarczamy po cenach niskich udzielając wysokich rabatów następujące artykuły:

Nowozy sztuczne: tomasynę belgijską i krajową, superfosfat, superiomasynę, nowozy potasowe, azotowe i wapno nawozowe.

Nasiona i zboża siewne, kwalifikowanej jakości.

Materiały Budowlane: cement, wapno, blachę i t. p.

Maszyny i narzędzia rolnicze, wszystkich fabyrk karjowych, a także zagranicznych.

Węgiel i koks.

Oraz wszelkie inne artykuły potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Żądajcie ofert.

Za Woj. Kom. Gosp. Z. M. W.
Migała Józef

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

Do rejestru spółdzielni IV 106 przy firmie :Rolnicza spółka spożywcza w Wiśle, spółdzielnia z ogr. odpow., dnia 8-go października 1936 wpisano:

Członkowie zarządu Jerzy Dróżd i Andrzej Cienciała ustąpili; członkami zarządu zostali wybrani: Edward G. szyk i Ernest G ajcar.